Rok 1869. Kraków, Piątek 19 Listopada. Nr. 217.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115 Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie ... 8 centów
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera— W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. – Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxemburg rue de Tournou 16*“.

Kraków 18 listopada.

Zdawałoby się, że po zamknięciu sejmu, po przycichnięciu zwaśnionych stron, Galicja została obecnie bez przewodników, bez organów polityki swojéj — prócz dziennikarstwa. Gdyby tak było w istocie, byłby to dowód, że nie ma życia politycznego w Galicji. Gdzie bowiem ludność dojrzała i żywa bierze udział w sprawach publicznych, interesuje się niemi, gdzie kierunki i dążenia nie są sztucznie naniesione, ale wytwarzają się z dołu, z potrzeb i woli ludności, tam sejm pozostaje najwyższym wyrazem polityki kraju, ale jest tylko jednym jéj wyrazem.

W sejmie podczas obrad jego skupia się akcja wszelkich politycznych dźwigni, na które się kraj zdobył — a z ustaniem obrad sejmu dźwignie te podejmują swoją pracę, bez któréj sejm stałby odosobniony, byłby teorją, nie mającą praktyki w politycznem życiu kraju. Wtedy téż i dziennikarstwo towarzysząc tym pracom, ma warunki żywotności.

Nic nie znaczy polityka, którą się pisze — a staje się potęgą, jeżeli się pisze to, co się robi, jeżeli czyn towarzyszy słowu.

Gdyby więc dzisiaj w Galicji nie było pełniących narodową służbę dźwigni polityczynch, byłby to dowód, że ludność małoletnia lub obojętna nie dba, lub nie zna spraw publicznych.

Lecz na szczęście wyszliśmy już w Galicji z podobnéj apatji, nie można już powiedzieć: że poza kilkotygodniowemi obradami sejmu, jest w Galicji tabula rasa — sen, lub próżnia.

Ze sejmu wyszła delegacja, wyszła nauczona doświadczeniem poprzedniéj, że rozsądek polityczny nakazuje jéj zabezpieczać sobie siły i znaczenie na wewnątrz i zewnątrz przez łączność z dążeniami i bezpośrednią pracą kraju.

Delegacji rzeczą jest, nie czekając na *apel* rządowy, powołujący ją do Wiednia, skonsolidować się zawczasu w kraju, aby w dalszéj jéj działalności była harmonja i pewność siebie.

Oprócz delegacji są towarzystwa polityczne, kluby, dziennikarstwo jako dźwignie uprawnione i konieczne. Praca ich powinna być tak nieustanną, jak praca dziennikarstwa. Obowiązkiem ich jest być wiecznie gorejącym Zniczem, któryby tak rozwidniał stosunki, potrzeby i życzenia kraju, żeby delegacja mogła i z obowiązku chciała orjentować się według tych świateł.

Nie żądamy za wiele, ani się nie gorączkujemy. Ale polityka, jeżeli ma mieć powodzenie, musi być jako wieczyste rucho; jednego dnia zaspać jéj nie wolno. Więc kto się szczerze, z powołania, zdolności i talentu polityce, tj. prowadzeniu publicznych spraw oddaje, ten niechaj żegna się z wszelkiém *otium*. Nie odrywać się ludziom od swoich specjalnych zawodów, od codziennéj mrówczéj zabiegliwości, która gromadzi wszelkie moralne i materjalne zasoby — ale potrzeba, żeby byli ludzie, których specjalnym zawodem jest polityka, i potrzeba, żeby towarzystwa polityczne — jako moralne osoby — pamiętały o tym swoim zawodzie. Jak w codziennem życiu, tak i w polityce jest mrówcza praca, gromadząca zasoby; bez niéj, politycy są tylko politykami *in partibus*.

Kanał suezki i handel.

Wszystkie dzienniki europejskie zapełnione są rozważaniem skutków, jakie otwarcie tego ósmego cudu świata — jak go nazywają — za sobą pociągnie. Jedni rozpatrują w tym fakcie sprawy polityczne i kombinują, o ile on wpłynie na stanowisko pojedyczych państw europejskich, inne znów rozważają całe pasma ekonomicznych skutków, które będą bezpośrednim jego wynikiem. Chociaż fakt otwarcia kanału nie tyle może nas co inne narody obchodzi, nie możemy wszakże pominąć téj sposobności do zastanowienia się, o ile kanał suezki może wpłynąć na stanowisko handlowe Austrji, w którém i my jesteśmy interesowani.

Przedewszystkiem zauważyć musimy, że otwarcie kanału suezkiego w pierwszych latach nie będzie może miało na handel europejski tak kolosalnego wpływu, jak się tego niektóre zagraniczne spodziewają dzienniki, chociaż nie przeczymy bynajmniéj, aby się wpływ ten z czasem nie wyrobił. Przewrot nie będzie nagły najprzód z téj przyczyny, że handel już od czasu otwarcia egipskich kolei żelaznych znalazł sobie drogę przez międzymorze i obecnie już wiele towarów ze wschodu drogą tą do Europy się dostaje. Wprawdzie koszta ładowania na koléj żelazną i wyładowywania towarów na okręty śródziemnego morza stawały się znaczną zaporą dla tego handlu, ale przecież były one mniejsze, aniżeli gdyby wożono towary naokoło Afryki. Kawa i indyjska bawełna w ostatnich latach w ten sposób się już dostawała do całéj południowéj Europy. Droga więc dla handlu przez Suez była już w części utorowaną.

Handel zrazu w kanale suezkim nie z zupełną będzie się mógł rozwijać swobodą, gdyż rozmiary kanału początkowo na wielką skalę nakreślone, o wiele się zmniejszyły w ciągu roboty, tak, że kanał nie dla wszystkich wielkich parowców będzie dostępnym. Zamiast szerokości 100 metrów, jaka była w planie, kanał ma szerokości tylko 50 metrów, tak, że większe okręty środkiem tylko płynąć mogą. Głębokość kanału również nie jest tak wielka, jaka początkowo była zamierzoną, wynosi bowiem nie więcéj nad 6 — 7 metrów. Ażeby się zaś wielkie okręty mogły wymijać, są w pewnych miejscach szersze basseny. Zrazu więc kanał będzie najwięcéj przystępnym tylko dla okrętów żaglowych i mniejszych parowców, na czém handel także wiele ucierpieć musi, niemogąc się z zupełną rozwijać swobodą.

Trzecią wreszcie przyczyną, która obecnie nie pozwoli handlowi zupełnie się rzucić w tę stronę, będą wysokie opłaty, jakie przedsiębiorstwo od przewozu towarów wybierać będzie. Podnoszą się już nawet głosy w europejskiém dziennikarstwie przeciw tak wysokim opłatom. Przedsiębiorstwo jednak przez długi czas będzie mogło pod tym względem Europie dyktować prawa, niemając konkurencji.

Mimo te przeszkody jednak, otwarcie suezkiego kanału wielce odmienny nada ruch europejskiemu handlowi.

Pytanie, o ile Austrja w tym ruchu jest interesowaną i ile z niego potrafi wyciągnąć korzyści?

W rachubę wchodzi tutaj tylko własny handel Anstrji, to jest przywóz produktów zagranicznych i wywóz produktów własnych.

Handel przewozowy ograniczy się zapewne do bardzo małego minimum, gdyż Anglja, główny konsument austrjackich towarów, prowadzić je będzie na własnych okrętach wprost do Londynu. Można więc tutaj tylko te okolice południowéj i środkowéj Europy wziąć w rachunek, do których łatwiejszy przywóz z Trjestu, aniżeli z Hamburga, Bremy lub Holandji. Do tych ostatnich krajów należy Galicja. Wprawdzie i my dostajemy niektóre kolonjalne towary *via* Hamburg, wypływa to jednak często z taniości transportu niemieckiemi i pruskiemi kolejami. Gdy wszakże towary te wprost z miejsca produkcji na okrętach austrjackiego Lloyda dostawać się będą do Trjestu, natenczas Hamburg o naszych konsumentów z Trjestem nie będzie mógł iść w zawody, gdyż transport tych towarów do Trjestu o wiele będzie tańszy, aniżeli do północnych portów Europy.

Dla nas więc przedewszystkiém z kanału suezkiego wypłynie ta korzyść, że będziemy mieli lepszą i tańszą kawę, i tańszą bawełnę, nie rachuje mniéj znaczących artykułów, z których tylko pieprz i cynamon w większych stosunkowo przychodzą ilościach. Dotychczas pijemy większą część kawy amerykańskiéj, która stosunkowo jest gorszą aniżeli kawa z azjatyckich kolonji; zaledwie ¼ ogólnéj konsumcji kawy w Galicji wypada na lepsze gatunki jako to: Mokka, Ceylon i Jawa. Odtąd świeżą Mokkę będziemy mieli najdaléj w dwóch tygodniach z Hadajdy lub Mokki, a podróż do Ceylon z Trjestu wynosić będzie nie więcéj jak 22 do 27 dni.

Co do handlu wywozowego, jaki się w Austrji rozwinie z przyczyny otwarcia suezkiego kanału, to na tym zdaje się nie wiele zyskamy. Cóż bowiem wywozić będziemy z przemysłowych produktów dla ludzi, którzy się żywią po większéj części owocami, a chodzą w najnaturalniejszych sukniach, to jest nie mają żadnéj odzieży. Tym więc ludziom gorących krajów nasz przemysł na nic się nie przyda, a liczyć na tych 50,000 Europejczyków, którzy żyją rozprószeni po dziesięciu krajach południowéj Azji, na niewieleby się przydało, gdyż i oni jeżeli potrzebują europejskich towarów, to przywykli brać wszystko od Anglików i Anglicy z pewnością nie dadzą sobie wydrzeć tego odbytu.

Rachunek więc handlowy z przyczyny suezkiego kanału dla Austrji wypada nie bardzo zadawalniająco, możemy się wszakże pocieszać korzyściami, jakie osiągnie cała Europa i ogólno-cywilizacyjnemi ideami. W każdym razie dla przedsiębiorców europejskich otworzy się nowy kraj przemysłowy, nowa Kalifornja, gdyż brzegi kanału suezkiego i czerwonego morza zaludniają się coraz bardziéj handlowemi i przemysłowemi kolonjami, a skoro dzisiaj już nad kanałem suezkim widzimy nowe jakby różczką czarodziejską wywołane miasta zaludnione samą prawie europejską ludnością, to za lat dziesięć spodziewać się należy, że wicekról egipski w europejskiego prawie zmieni się monarchę.

Podróż naokoło ziemi stanie się wkrótce wcale wygodnym spacerem, bo kanał suezki i otwarta niedawno kolej żelazna spokojnego oceanu niesłychanie zbliża części świata i ułatwia te drudy, o których dawni pisali podróżnicy.

Statut o urządzeniu szkół technicznych średnich w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem.

I. Postanowienia ogólne.

§. 1. Celem szerzenia średniego stopnia oświaty, z przeważném uwzględnieniem potrzeb młodzieży specjalnie do zawodów technicznych sposobić się zamierzającéj, istnieć będą w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem szkoły techniczne średnie, które oraz będą miały zadanie przygotowywać uczniów do wyższych zakładów naukowych technicznych.

§. 2. Szkoły techniczne średnie będą utrzymywane albo z funduszów gminnych, powiatowych, krajowych, albo z funduszów prywatnych.

§. 3. Dla szkół technicznych średnich krajowych utworzony będzie osobny fundusz, do którego wpływać mają:

a) dotacje z funduszu krajowego;
b) zasiłek z skarbu państwa;
c) prywatne fundacje, zapisy, datki.

Funduszem szkół technicznych średnich zawiaduje rada szkolna krajowa w porozumieniu z reprezentacją krajową.

§. 4. Szkoły techniczne średnie, utrzymywane z tego funduszu (§. 3), mają być urządzone w myśl niniejszéj ustawy i będą publiczne.

Innym, skoro dopełnią warunków w §. 44 wyrażonych, może rada szkolna krajowa nadać charakter publiczny.

§. 5. Szkoły techniczne średnie dzielić się będą na trzy oddziały, a mianowicie na:

I. oddział gramatyczny o trzech (szkoła realna niższa),

II. oddział realny o dwóch (szkoła realna),

III. oddział techniczny o dwóch kursach rocznych.

Oddział gramatyczny przygotowuje do oddziału realnego, realny do oddziału technicznego.

Oddział gramatyczny i oddział techniczny istnieć mogą odrębnie same dla siebie, oddział zaś realny tylko w połączeniu z jednym lub drugim.

§. 6. Dla uczniów, nie zamierzających oddawać się wyższym naukom technicznym, lecz pragnących wstąpić pierwéj do zawodów praktycznego życia, mogą być w miarę potrzeby i rozporządzalnych funduszów urządzone przy szkołach technicznych średnich kursa poboczne, mające na celu podać tymże uczniom sposobność do zaokrąglenia swéj wiedzy w kierunku ich przyszłemu zawodowi odpowiadającym.

W tym duchu łączyć się będzie z oddziałem gramatycznym kurs dla przemysłowców, z oddziałem realnym kurs handlowy, z oddziałem technicznym nadzwyczajny kurs techniczny, również rolniczy.

§. 7. Co do języka wykładowego w szkołach technicznych średnich tego kraju, obowiązywać będzie dotycząca go ustawa sejmowa.

II. Instrukcja.

§. 8. Instrukcja szkół technicznych średnich będzie nietylko humanitarną jak w gimnazjach, ale oraz realną i techniczną a to w ten sposób, że humanitarna przeważać będzie w niższych kursach, w miarę zaś umysłowego postępu uczniów coraz więcéj ustępować technicznéj.

§. 9. I. Instrukcja humanitarna w szkołach technicznych średnich uwzględniona będzie przedewszystkiem w nauce religji i moralności, w nauce historji, w nauce języków i literatury, z pomiędzy których obowiązkowemi będą:

język wykładowy, t. j. polski, a względnie ruski;
język niemiecki;
język francuzki;
naukę innych języków, a mianowicie drugiego krajowego, zaprowadzać się będzie w miarę potrzeby i możności.

II. Wiadomości realne podawać będą:

naukę matematyki, nauki przyrodnicze, a mianowicie: naukę historji naturalnéj, naukę chemji ogólnéj, naukę fizyki, nauka geografji.

III. Instrukcja techniczna w szczególności obejmować będzie:

rysunki z wolnéj ręki, rysunki geometryczne i początki geometrji wykreślnéj, kaligrafję i stenografję, początki nauki budownictwa, mechaniki zastósowanéj i chemji technicznéj, wraz z demonstracjami technologicznemi, wycieczkami naukowemi i ćwiczeniami w laboratorjach.

IV. Prócz tego obowiązujące będą ćwiczenia gimnastyczne dla wszystkich uczniów, których stan fizyczny zdrowia od nich nie wyklucza. Posiadający zdolności i zamiłowanie do muzyki znajdą sposobność kształcić się w téj sztuce, o ile wystarczą na to fundusze zakładowi przekazane.

§. 10. Do ułożenia programatu nauki religji w porozumieniu z władzami kościelnemi upoważniona jest rada szkolna krajowa, która też ułoży programat dla reszty przedmiotów naukowych, w myśl podanych w następujących paragrafach wskazówek.

§. 11. 1. Nauka języków obowiązkowych zajmie w oddziale gramatycznym razem z stenografją przynajmniéj połowę, w oddziale realnym przynajmniéj dwie piąte, w oddziale technicznym przynajmniéj jedną trzecią czasu, dla instrukcji obowiązkowéj w ogóle przeznaczonego.

2. Oddział gramatyczny poda we wszystkich trzech obowiązkowych językach (polskim, a względnie ruskim, niemieckim i francuzkim), potrzebne do dalszego postępowania w nich początki, z szczególném uwzględnieniem poprawności gramatycznéj.

Oddział realny obznajomi uczniów w języku wykładowym z teorją stylu i piśmiennictwa; w języku niemieckim i francuzkim usposobi ich do poprawnego wyrażenia myśli. Oddział techniczny rozwijać będzie ich zdolności do wysłowienia myśli w formie więcéj artystycznéj, piśmiennie i ustnie, czytać i rozbierać utwory literackie celniejszych pisarzy.

3. Język francuzki dopiero w drugim roku oddziału gramatycznego stanie się przedmiotem instrukcji. Język włoski i łaciński nie prędzéj, jak w pierwszym roku oddziału realnego, język angielski lub inne żyjące nie prędzéj, jak w pierwszym roku oddziału technicznego być może i to tylko nadobowiązkowym przedmiotem nauki. Jedynie drugi język krajowy już w pierwszym roku oddziału gramatycznego może być podawany.

§. 12. Osobnych wykładów historji w oddziale gramatycznym nie będzie. Miasto nich znajdować się będą w rękach uczniów osobne wypisy, zawierające artykuły o najcelniejszych epokach historji najważniejszych państw, a przedewszystkiem Polski, ile można ze znakomitych pisarzy wyjęte, które z nimi czytane i stósownie objaśniane będą. Nadto będzie nauczyciel geografji miał obowiązek uzupełnić swój wykład opowiadaniami bibliograficznéj treści o osobistościach historycznych poszczególnych krajów i narodów.

W oddziale realnym wyłożonym będzie pokrótce cały przebieg historji powszechnéj, z szczególnem uwzględnieniem historji polskiéj, a w oddziale technicznym zarys historji cywilizacji europejskiéj i historji polskiéj w ogóle.

§. 13. Instrukcja matematyki ogranicza się w oddziale gramatycznym do samych rachunków w liczbach całkowitych i ułamkach, tak pospolitych, jakoteż dziesiętnych i ciągłych; obejmuje naukę miar, wag i monet, naukę stósunków i proporcji, naukę o potęgowaniu i wyciąganiu pierwiastków 2 i 3 stopnia, obliczanie powierzchni i bryłowatości ciał, regułę trzech, regułę spółki i mieszaniny, rachunek procentowy, pojedyńczy i składany. Ćwiczyć będzie się uczniów tak w rachunku cyframi, jakoteż w rachunku z pamięci.

W oddziale realnym nastąpi wykład arytmetyki ogólnéj elementarnéj, tudzież elementarnéj planimetrji, stereometrji i trygonometrji prostokreślnéj i kulistéj z zastósowaniami, jakoteż początki geometrji nowszéj.

Na oddział techniczny, przypada teorja zrównań, geometrja analityczna i analiza algebraiczna.

§. 14. Z nauk przyrodniczych oddział gramatyczny podawać będzie historję naturalną (zoologję, botanikę i mineralogję), w sposób wiekowi uczniów najdostępniejszy, tudzież w klasie 3. ogólne wiadomości z fizyki; oddział realny zaś chemję ogólną, fizykę doświadczalną i mineralogję sposobem umiejętnym wyłożoną. W oddziale technicznym wykładać się będzie botanika i zoologja umiejętna, chemja specjalna a wiadomości z fizyki, jakie uczniowie nabyli w oddziale realnym, zostaną uzupełnione wywodami na dowodzeniach matematycznych opartemi.

§. 15. Nauka geografji obznajomi uczniów oddziału gramatycznego z ogólnemi geograficznemi stósunkami ziemi i jéj części, przedewszystkiem zaś ziemi ojczystéj, jakoteż znajdujących się w nich państw i krajów, z uwzględnieniem ich fizycznych własności i płodów. W oddziale realnym opisze dokładniéj stósunki poszczególnych krajów wszystkich części świata, uwidoczniając mianowicie stósunki handlu i przemysłu.

W oddziale technicznym zastąpi ją nauka statystyki państwa austrjackiego, poczynając wykład od statystyki kraju ojczystego, a oparta na porównaniu z innemi państwami europejskiemi.

§. 16. Rysunku z wolnéj ręki oddział gramatyczny poda pierwsze początki, ograniczając się zresztą do figur geometrycznych i ich kombinacji, skończy zaś na rysunku ornamentów.

Oddział realny zajmie się rysunkiem głów, jakoteż innych części ciała ludzkiego i zwierzęcego, a w ogóle form organicznych. Oddział techniczny poprowadzi tę instrukcję daléj, opierając ją głównie na wzorach plastyki starożytnéj i połączy z nią względnie obowiązkową naukę modelowania.

§. 17. Rysunek geometryczny rozpocznie się dopieoo w drugim roku oddziału gramatycznego, w którym zajmować się będzie wyłącznie konstrukcją linearną.

Oddział realny połączy z nim początki geometrji wykreślnéj o rzucie, perspektywie i konstrukcji cienia.

W oddziale technicznym zastósuje się rysunek geometryczny do potrzeb specjalnéj instrukcji w budownictwie, mechanice zastósowanéj i miernictwie.

§. 18. Instrukcja specjalna o początkach budownictwa i mechaniki zastósowanéj ograniczy się do oddziału technicznego. Udzielać się jéj będzie przeważnie praktycznie na podstawie odpowiednych rysunków, nie wyłączając wszakże pomocniczego podawania wiadomości teoretycznych i historycznych do wyjaśnienia lub uzasadnienia praktycznéj instrukcji potrzebnych.

Budownictwo, mechanika zastósowana i chemja specjalna będą w oddziale technicznym przedmiotami nauki względnie obowiązkowemi, a to w tym duchu, że każdy uczeń przynajmniéj jednego z nich winien będzie się uczyć bez ścisłego obowiązku uczenia się równocześnie dwóch innych.

§. 19. Do nabycia praktycznych wiadomości z mechaniki zastósowanéj i budownictwa będą służyć demonstracje z technologji mechanicznéj z szczególnem uwzględnieniem technologji drzewa i użycia poprawnych narzędzi.

W nauce chemji osiągnięty ma być ten sam cel za pomocą ćwiczeń w laboratorjum chemicznem.

Prócz tego będą uczniowie z profesorami właściwych przedmiotów robić wycieczki do znakomitych pracowni i fabryk.

Z każdą szkołą techniczną średnią mają być połączone odpowiedne gabinety i laboratorja.

§. 20. Programat lekcji dla każdego oddziału szkoły technicznéj średniéj ma być tak ułożony, aby każdy rok następny odświeżał, uzasadniał i rozszerzał wiadomości z poszczególnych przedmiotów nauki w poprzednim roku udzielone.

Liczba godzin, lekcjom obowiązkowym poświęconych, wynosi w oddziale gramatycznym najwięcéj 26; w oddziale realnym i technicznym najwięcéj 30 godzin tygodniowo, nie licząc w to godzin dla gimnastyki przeznaczonych.

§. 21. Programat lekcji dla kursów pobocznych przepisany zostanie od rady szkolnéj dla każdéj szkoły technicznéj średniéj z osobna według potrzeb i życzeń powiatu lub miejsca, gdzie się szkoła znajduje na podstawie odrębnych ustaw, dotyczących specjalnie edukacji publicznéj w zawodach przemysłowych.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wilno. [Skutki moskiewskiego gospodarstwa]. Nędza na prowincji i w mieście powiększa się w zastraszający sposób, a jakkolwiek zamożniejsi mieszkańcy starają się jéj w Wilnie zaradzić rozdawaniem żywności i pieniędzy, wszystko to jest kroplą wody na gorący kamień. To téż emigracja z Litwy, kraju zaiste nie zanadto zaludnionego, przybra-

---

Album fotograficzne.

Książe Niemowa. Jest to jedna z najpiękniejszych postaci naszego sejmu, jeden z najczyściejszych charakterów, a plamy na tym charakterze nawet tak złośliwy fotograf, jak niżéj podpisany, znaleśćby nie potrafił. Zdawałoby się więc, że cóż tutaj fotografować, co tutaj wytykać, jeżeli wszystko takie piękne. Fotografja powinnaby wypaść mdło i ckliwie, kończąc się na samych komplementach. Nie bójcie się o to, weźmiemy się do księcia z innéj strony, na któréj przecież coś będziemy mogli wyszukać.

Napisaliśmy na tytule książe Niemowa, rzeczywiście bo też książe w swéj dobroduszności i zaufaniu w ludzką poczciwość wszystkoby powiedział, co mu tylko leży na sercu; już to książe nie urodzony na spiskowca! W każdéj sprawie lubi głos zabrać, mówi długo to i owo, ale bardzo często zdrową myślą zabłyśnie. Przemówienia zazwyczaj nie kończy, sądząc, że resztę czuły słuchacz w swéj duszy dośpiewa, usiada powoli na swe miejsce, ciągnąc jeszcze głosem a-a-a-a...

W jednéj komisji zrobiono księcia przewodniczącym, niestety przewodniczący w obronie sprawy głosu nie zabiera, księciu jednak potrzeba się było wygadać, a nie mogąc sobie inaczéj poradzić, zwrócił się do jednego członka komisji: „a-a-a mój kochany zastąp mnie!“

Dobre swoje serce chce książe także zastósować do polityki, -- „ależ bo to na co panowie posyłać ten wniosek ruski tam gdzieś do komisji, ot lepiéj dać im wszystko czego żądają, a będzie zgoda, dać im teatr, dać im język w urzędach, bo to panie a-a-a...“!

W kwestjach kościoła książe nadzwyczaj jest drażliwy, jest bowiem katolikiem z przekonania, i z wielką atencją skłania się zawsze przed głowami kościoła. Wiara i zwyczaj katolicki tkwią w jego krwi, nie znajdziesz tam cienia teraźniejszéj lekkości zdań w sprawach religji, totéż książe oburza się do najwyższego stopnia, jeżeli kto o duchowieństwo zaczepi. „Jak widzę, izba nasza wstępuje w ślady wiedeńskiego rajchsratu, który na duchowieństwo zawsze powstaje i ma szczególny gust protegować *alle Sch...*“ (wyraz nieparlamentarny, opuszczony w zapiskach stenograficznych) powiedział książe w przeszłym roku jednemu z posłów, który powstawał na duchowieństwo.

Już to w niemczyznie książe nie tęgi. Wiedeń nie może zapomnić arcykomicznéj sceny, jaka się wydarzyła w izbie wyższéj podczas debaty nad zasadniczemi prawami. Projekt komisji wyliczał pomiędzy innemi sprawami mającemi należeć do rady państwa, także ustawodawstwo o środkach przeciw zarazie na bydło, księcia oburzyło coś podobnego. „*Wenn die Viehseuche* — rzekł — *in den Reichsrath kommen wird, was bleibt für den Landtag,*“ gdy zaś na to śmiech w izbie powstał, książe bez ceremonji obrócił się i zapytał się po polsku: „a-a-a co w tém tak śmiesznego?“

Jak książe wpadnie w ferwor, to nawet laska marszałkowska czasem bywa w kłopocie, a zdarzało się już, że książe marszałek wzywał księcia „Niemowę“ do porządku.

Nieprędko znajdzie tak charakterystyczną postać, jak ks. Niemowę. Wysoki, barczysty, wiekiem trochę pochylony, łysa piękna głowa z okiem rzucającém jeszcze resztki ognia. Gdy siedzi w poselskiéj ławie, czyta sobie z uwagą *La France*, pomimo że tutaj mowa o drodze do Jarosławia, co chwila wstaje, chodzi naokoło podwyższenia marszałkowskiego, duma, siada pomalutku na schodkach prowadzących na trybunę, znów wstaje i zawsze trzyma ręce w kieszeni. Wiekowy człowiek, niezawsze może z całą natężoną uwagą być przytomnym obradom, to téż czasem sobie trochę drzemie na poselskiéj ławie i często wnosi, „aby już posiedzenie zamknąć;“ trzeba mu jednak przyznać, że jeśli jego wniosek upadnie, siedzi cierpliwie do ostatka, a kiedy młodszych posłów niema w sali bez żadnéj ważniejszéj przyczyny, książe jest zawsze i sumiennie pełni swoje poselskie powinności.

Książe nie należy do żadnéj partji, bo serce czasem stoi po stronie mameluków, czasem idzie z rezolucjonistami, niekiedy bije dla Rusinów, jak się wydarzy, „bo-to-tego-wy-rachować-nie-można; (książe bardzo wyraźnie dzieli od siebie sylaby).

Choć książe nie należy do żadnego stronnictwa, mimo to jego zacność jest mu zawsze wskazówką do postępowania prostą drogą; tak on postępował całe życie, tak téż i na starość robi. Najlepszym dowodem téj zacności jest przywiązanie i szacunek, z jakim jest dla niego cała okolica jego siedziby w Stodoliskach; przywiązanie to osobliwie u tamtejszego ludu dziedziczy się jeszcze od czasów, kiedy panowała pańszczyzna i kiedy nie tak łatwo było pozyskać miłość ludu, skoro się z nim w bliskiéj i niekoniecznie przyjemnéj stało styczności.

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Wśród rozmowy oznajmiono bardzo niefortunnie pana starostę. Kasztelanowa, usłyszawszy to imię, nieznacznie się zapłoniła, przypomniawszy sobie wieczorną rozmowę, a Gietta zacięła usta. Nadejście męża krzyżowało jéj plany.

Starosta wszedł z ironicznym uśmiechem spoglądając na żonę, która zmieszana ledwie mu ukłon jego oddała, i siadł z galanterją wielką przy kasztelanowéj dopytując o jéj zdrowie, widocznie okazując jak największe nią zajęcie, z którém nietylko się nie taił, ale zdawał się nawet popisywać.

Przerywana rozmowa trwała dosyć długo o rzeczach obojętnych. Starosta był w usposobieniu szyderskiém, sarkastyczném, nielitościwém. Żartował i wyśmiewał wszystko.

Niecierpliwiło to jego żonę, a dziwiło kasztelanową. Wreszcie Gietta wstała.

— Pani starościna pozwoli — rzekł mąż — abym jéj albo mój powóz ofiarował lub towarzyszył do domu; wiem bowiem, że swoich koni nie masz.

Gietta się zarumieniła.

— Czy wolno mi jechać razem?

— Ja pójdę pieszo — sucho odparła żona.

— Do domu? — zapytał starosta.

— A cóż to pana obchodzi? — groźno zapytała kobieta.

— Mam mały interesik.

— Do mnie? — zapytała zdziwiona.

— Tak jest... do pani.

— Cóż tak pilnego?

Starosta się uśmiechnął tylko, pożegnał kasztelanową i nielitościwie w ślad poszedł za żoną. Trochę niespokojna, nie patrząc na niego, nie odwracając się, starościna poszła do domu, a w progu zastała już męża, który milczący towarzyszył jéj do sypialnego pokoju.

Pierwszy raz w życiu może serce jéj biło trwogą; ale udawała, że nie widzi natręta i nie rozumie téj jego natarczywości. Starosta rzucił się na sofkę, czekał aż się rozbierze, odprawił służącą i po chwili namysłu tak począł:

— Z największą przykrością przychodzę

ła już takie rozmiary, że rząd widział się spowodowanym do nakazu tutejszym władzom, aby odtąd utrudniano wychodztwo do prowincji moskiewskich, mianowicie do Petersburga, gdzie się już zaczęto obawiać wielkiéj liczby napływowéj ludności. Za to rząd jak najusilniéj wspiera wychodźtwo Żydów za granicę i w tym względzie nawet nakazał wspieranie pieniędzmi rządowemi takich, jakeśmy to już pisali, wychodźców. Do jakiéj ostateczności doprowadza ludność brak zarobku i głód, dowodzi znaczna liczba ochotników zgłaszających się do wojska, do tego wojska, na którego wspomnienie drżał dotychczas przeciętny wieśniak litewski. Niedługo trzeba będzie powtórzyć o Litwie z Tacytem: *ubi solitudinem faciunt pacem appellant*.

Wiedeń. [Program powrotu cesarskiego. — Konferencja hr. Potockiego z Kaiserfeldem. — Reforma wyborcza. — Przesilenie ministerjalne. — Rada państwa. — Plan kampanji centralistycznéj. — Rokowania z Czechami.] *Tagblatt* donosi, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia w Aleksandrji ułożony będzie program podróży cesarza z powrotem do Austrji. Być może, iż jeżeli cesarz dość wcześnie przyjedzie do Tryestu, uda się na krótki czas do Dalmacji. Zarys mowy tronowéj już został przesłany przez ostatniego kurjera do Aleksandrji.

Do tegoż dziennika donoszą z Gracu pod dniem 14 b. m.: W tutejszych kołach politycznych zajmują się bardzo przyjazdem tutaj ministra rolnictwa hr. Potockiego. Przyjechał on tutaj 14 b. m., wieczorem konferował kilka godzin z p. Kaiserfeldem i wyjechał wczoraj wieczorem napowrót do Wiednia. O przedmiocie rozmowy hr. Potockiego z Kaiserfeldem opowiadają tu, że ministerstwo poruczyło hrabiemu wywiedzieć się od prezydenta izby posłów, jakieby zająć stanowisko wobec rządu, na przypadek gdyby tenże skłonił się do nowych koncesji dla Galicji. Że misja ta padła na hr. Potockiego, jest w związku z tém, że przed dwoma laty p. Kaiserfeld dla zawarcia pokoju (*sic!*) radził do ustępstw. Dziś — kończy korespondent *Tagblattu* — p. Kaiserfeld okazał się zimnym i nie objawił bynajmniéj gotowości ani do nowych koncesji, ani do powtórnego pośredniczenia. Hr. Potocki miał zatém wrócić z Gracu niezadowolony.

Neue Presse zaprzecza wieści, jakoby sprawa reformy wyborczéj stała się w łonie ministerstwa kwestją gabinetową; dodaje atoli: Nie przeczymy, że z bieżącéj téj sprawy może się wykluć przesilenie ministerjalne; jesteśmy bowiem zdania, że niezgadzający się na tę reformę ministrowie nie mogą w niéj brać udziału.

Tenże dziennik donosi, że większość ministrów pragnie, aby rada państwa na najbliższéj sesji zajęła się tylko budżetem i reformą wyborczą. Po tych czynnościach, zdaniem większości ministrów — t. j. tych, którzy są za reformą wyborczą — izba poselska ma być rozwiązaną, a nowa izba wybraną na mocy nowéj ordynacji wyborczéj. Po tych wyborach mają najprzód być zwołane, których już w nowym składzie — zdaniem Nowéj *Pressy* — nie będzie potrzeba rozwiązywać.

Ta sama *Neue Presse* także podaje „sekret" kliki kandydatów ministerjalnych z „kremą czeską", aby za pomocą Kellerspergra sprowadzić — jak się wyraża *Neue Presse* — „nową erę słowiańską" w Austrji, hr. Taafego w ministerstwie do przybycia kanclerza państwa, aby zająć stanowisko odpowiednie większości parlamentarnéj.

Sposób, w jaki *Neue Presse* te ostatnie wiadomości podaje, wyrazy pełne goryczy i namiętności, służą nam za najlepszy dowód, że te „pogłoski" nie są bezzasadne.

[Z Dalmacji.] Z Buduy dnia 7 b. m.: „Wczoraj koło godziny 6 wieczorem dowiedziałem się (w Kotarze), że parowiec wojenny „Andreas Hofer" o północy do Buduy, głównéj kwatery odpływa, by jenerała Auersperga i kollegium pięciu sędziów trybunału kotarskiego wraz z prokuratorem rządowym i jednym obrońcą, jakoteż wszelkie do ewentualnego wykonania doraźnego sądu potrzebne osoby i rzeczy tamże przewieźć. Pozwolono mi wziąć udział w téj podróży.

Przed carré oficerskiém umieścił się kat z swym pomocnikiem, pokład cały zajęty był amunicją, prowiantem i wojskiem wszelkiego rodzaju. W dodatku ciągnęliśmy za sobą okręt z amunicją i — kilkoma szubienicami. O godzinie 12 odpłynęliśmy z Kotaru; noc była pogodna; minąwszy Rizano, Perstano i Castelnuovo przybyliśmy do Punta d'Ostro. Na stokach gór tu i owdzie tylko widzieliśmy rozłożone ognie powstańców. Już o godz. 5 rano przepłynęliśmy koło Buduy, lecz nie mogliśmy zawinąć do niebezpiecznego portu z powodu wielkiéj ciemności — niebo się w nocy zakryło chmurami i burza się zerwała. Dopiero o godzinie 6 wpłynęliśmy do portu, gdzie nam się prawdziwie przerażający widok przedstawił. Przeszło 400 — do gmin Braic Maino i do Żupy należących domów stało w płomieniach lub dymiło niedopalonemi szczątkami. Miejscowość Maino 500 lub 700 stóp od okrętu na lewo pod twierdzą Kozmac właśnie zapalono. Miejscowość Braic, któréj ze strony morza nie widać zniszczono tak kulami z twierdzy Kozmac, że jak zaręczano, kamień na kamieniu nie pozostał. Wszystkie domy, jak daleko oko sięga, są opuszczone, mężczyźni, kobiety i dzieci sa w obozie powstańców Domy, których mieszkańcy na znak poddania się białą chorągiew wywiesili i broń złożyli, wzięto naturalnie pod opiekę władz. W okolicy Buduy poddało się może 200 osób, sądząc z ilości oddanéj broni, którą widziałem. Gdyśmy na brzeg występowali, widzieliśmy gęste kłęby dymu i słyszeliśmy silny huk dział i przerywany ogień z ręcznéj broni. O godzinie 7 wojsko obozujące tu wszędzie w wolnym polu wszczęło walkę z powstańcami.

— Z Trjestu donoszą z dnia 9 listopada: „Doniesienia dzienników wiedeńskich o powstaniu w Dalmacji są bardzo wątpliwe. Walka przybrała ogromne rozmiary i jest bardzo krwawą. W przeciągu 2 dni, wczoraj i dzisiaj przewieziono 7,000 wojska do Dalmacji. Wysłano także działa, granaty i kartacze. Wojsko nadzwyczajnie zawzięte na powstańców, władze wojskowe postępują z okropną energją. Stłumienie powstania jest pewném ale dopiero po przerażającym rozlewie krwi."

Stósunek ciężkorannych żołnierzy do lekorannych jest według obliczeń jak $2^1/_5$:1, ciężkorannych jest zatem przeszło 2 razy więcéj. Najwięcéj jest rannych w głowę, co ztąd pochodzi, że powstańcy zwykle z góry strzelają na wojsko.

Petersburg 13 listopada.

[Zakładnik — reforma stosunków kościelnych — prawosławie górą w Rewlu i Dorpacie — profesor Walker — niedoszły sobór — respekt żądań bułgarskich — *Gołos* o słowiańskich ruchach]. Mamy tu znów na wychowaniu jednego z przyszłych monarchów azjatyckich; przyszłych, jeżeli w czasie jego wychowania matuszka Rossja nie zagarnie jego państwa. Syn emira Buchary Taradżan-Zend-Abdul-Fukasz-han z towarzyszami przybył do Petersburga niby to na wychowanie, a raczéj jako zakładnik powolności ojca.

Nie mogą się nachwalić, jakie wrażenie na nim zrobiła białokamienna Moskwa, a mianowicie carski Kremlin. Uniesiony młodzieniec miał zawołać, że Rossjanie mają to wszystko na ziemi, czego wierni Mahometanie dopiero w niebie oczekują. Towarzyszów, a mianowicie starego opiekuna księcia najbardziéj zachwycił balet petersburski. Że syn pustyni może się dziwić, nic dziwnego, ale że mu się tak strasznie w Petersburgu podoba w miesiącu październiku, nie zazdroszczę gustu.

Rząd zamierza podobno przeprowadzić gruntowną reformę stosunków kościelnych. Wiadomy jest wszystkim nędzny stan kleru moskiewskiego, a upadkowi jego inaczéj zaradzić nie można, tylko przez zmniejszenie liczby duchowieństwa, które dzisiaj, aby tylko żyć, musi się trudnić wszelkiego rodzaju spekulacjami, w których niepoślednią gra rolę leczenie chorych za pomocą obrazów niby cudownych. W miarę wysokości zapłaty jedzie większy lub mniejszy, mniéj lub więcéj cudowny obraz z wizytą do chorego i odprawia tam funkcją lekarską. Sławniejsze obrazy jeżdżą z całym szykiem, powozem z woźnicą i lokajem, popi siadają na przedniém siedzeniu a obraz sadowią na głównem. A są to jeszcze najmniejsze nadużycia. Otóż rząd chce tak podzielić parafje, aby na każdą przynajmniéj 1000 dusz przypadało. Być może, że się to przyczyni do polepszenia bytu popów, ale póki ludzie nieokrzesani, jak dotąd będą sprawować funkcje religijne, nie można się niczego dobrego spodziewać.

Nie uwierzycie może, że nawet na Potapowa (gubernatora Litwy) krzyczą tutejsze ultrasy, że zanadto słaby, ba, że nawet polakizuje, jak tu się mówi. Ciekawy jestem, coby na to biedni Litwini powiedzieli?

Jak wiadomo, gubernator Estlandji, rzeczywisty radca stanu Gałkin postawił żądanie, aby wszyscy urzędnicy, kaznodzieje, nauczyciele i t. d. na urzędowe uroczystości rossyjskie uczęszczali do prawosławnych cerkwi. W urzędowéj korespondencji „z prowincji nadbaltyckich," zamieszczonéj w *Journal de St. Petersburg* z 9 listopada, odpowiedź magistratu rewelskiego na postawione przez gubernatora żądanie nazwano dosyć nieprawidłową (*assez irrègulier*). Żądanie gubernatora usprawiedliwione jest tam jako zwyczaj zaprowadzony we wszystkich częściach cesarstwa. Zwyczaj ten w prowincjach nadbaltyckich a mianowicie w Rewlu poszedł tylko w zapomnienie. Jeszcze bowiem w r. 1853 ówczesny gubernator jeneralny ks. Suwarow miał zwrócić uwagę ówczesnego gubernatora Estlandji jenerała Grünwalda na konieczność niezaniedbywania tego zwyczaju. W końcu wspomniany korespondent przypomina, że przed 15tu laty hr. Berg będąc komendantem Rewlu, chodził w dnie uroczyste do cerkwi prawosławnéj w towarzystwie władz miejscowych i nikomu wtedy na myśl nie przyszło podawać się do dymisji w celu uwolnienia się od takiego aktu patrjotycznego. Hr. Keyserling bowiem zostający w nieporozumieniu z p. Gałkinem podał się i otrzymał dymisję z posady kuratora okręgu naukowego dorpackiego z powodu tego wznowionego zwyczaju.

Dzienniki rossyjskie zamieszczają telegram z Taganrogu donoszący, że tamże d. 3 b. m. przybył pierwszy pociąg robotników ze Słowianojerska, przyjmowany z wielkim zapałem.

Uczniowie uniwersytetu dorpackiego, mimo poniesionych ofiar za swój krok śmiały przeciw docentowi Walkerowi, postawili na swojem. Domagającemu się służalstwa profesorowi wrzucili oknem order św. Anny i garść miedziaków, wyrażając mu przez to wzgardę. Skompromitowany Walker opuścił Dorpat, dając tém samém za przegraną. Tryumf ten okupili studenci wydaleniem dwóch z uniwersytetu i skazaniem 150 na areszt dwutygodniowy.

Ogólny sobór grecko-prawosławnego kościoła projektowany przez patrjarchę i synod konstantynopolitański zdaje się, że nie przyjdzie do skutku. W dodatku do *Mosk. Ztg* ogłoszone są odpowiedzi naczelników różnych prawosławnych djecezji, a najważniejszą pomiędzy niemi jest odpowiedź św. synodu petersburgskiego oświadczającego się przeciw ogólnemu soborowi. Patrjarchę konstantynopolitańskiego nakłaniała do projektu zwołania ogólnego soboru niezgoda z Bułgarami i dążność ich do utworzenia samodzielnego i odrębnego kościoła. W odpowiedzi synodu petersburgskiego przyznano wprawdzie prawo zwierzchności patrjarsze konstantynopolitańskiemu, ogłaszając nawet nieposłusznych jego władzy heretykami, lecz z drugiéj strony przyznano niektórym żądaniom Bułgarów słuszność i doradzono patrjarsze zaspokojenie ich na drodze zgody i pobłażania. Ogólny sobór nie mógłby téj sprawy załatwić, więc najwłaściwsza jest droga pojednawcza.

W zeszycie wrześniowym dziennika ministerstwa oświecenia pod rubryką: „w sprawach administracji centralnéj" zamieszczono dla nadbaltyckich prowincji rozporządzenie następującéj treści: dla rozpowszechnienia rossyjskiego języka w zakładach naukowych okręgu naukowego dorpackiego, poleca się w zakładach naukowych tego obwodu zaprowadzić administrację w języku rossyjskim; ażeby zaś prędzéj dopiąć celu, będą nadal mianowanymi na dyrektorów gimnazjalnych, inspektorów i nadzorców szkolnych tylko tacy, którzy umieją po rossyjsku.

Gołos pisząc o wypadkach w Dalmacji, następną w końcu robi uwagę: „My Rossjanie nie tajimy tego, że życzymy sobie widzieć oswobodzonych współplemieńców i współwierców naszych, ale sądzimy, że oswobodzenie to nie nastąpi w skutek pojedyńczych miejscowych powstań, które zespolone siły nieprzyjaciół Słowian łatwo zgnieść mogą, ale w skutek połączonych działań całéj południowéj Słowiańszczyzny, któréj przyjść w pomoc, gdy stósowna nadejdzie pora, za obowiązek sobie uważamy. Aż do tego czasu musimy wstrzymywać Słowian od wszelkich nieobmyślanych naprzód prób, wiodących tylko do utraty sił. Wszystko to rozumié się nie odnosi się do Kotarzańców, którzy zmuszeni przez rząd austrjacki za broń chwycili." Daléj zadaje sobie *Gołos* pytanie, kto będzie płacił koszta wojenne w Kotarze i mówi: „To pewna, że Madjarzy uważając dotąd Dalmację za ziemię przedlitawską, płacić nie będą, tylko Niemcy i przedlitawscy Słowianie. Żeby zresztą Niemcy płacili, których rząd niemiecki błąd ten popełnił, jest całkiem naturalném, ale Słowianie przytém w dwójnasób są pokrzywdzeni: oni płacą za błędy rządu krwią słowiańską przelewaną w Kotarze i zapłacą jeszcze pieniędzmi w formie podatków państwowych. Taki ciężar musi się z czasem stać nieznośnym nawet dla cierpliwych przedlitawskich Słowian."

Anglja.

Londyn 12 listopada.

T. [Angielski głos o Ledru-Rollinie — wzmocnienie stronnictwa postępowego — fanatyzm irlandzki — zbiór rozpraw]. — *Daily-News* organ liberalny wyraża się o Ledru-Rollinie w następujący sposób: „Ledru-Rollin jest wzorem rewolucjonisty staréj szkoły. Po dwudziesto-letniém wygnaniu nie może on na cierpienia swéj ojczyzny innego radzić środka, jak tylko rewolucję i to nie jako środek, ale jako cel. Innemi słowy poleca on powtórzenie katastrofy przerażenia anarchji i reakcji, przez które przed dwudziestu laty stał się na chwilę bezwładnym, rozczarowanym dyktatorem, a nakoniec wygnańcem i tułaczem stworzonéj i ogłoszonéj przez siebie republiki... Gardzi on i brzydzi się nie tyle cesarstwem, ile parlamentaryzmem. Cóż jednak innego jest rząd parlamentarny z ogólném prawem głosowania, jeżeli nie samorządem narodów złożonym z wolno obranych reprezentantów. Te dwa warunki bowiem uważamy zawsze za nierozdzielne. Nie naród wzywa Ledru-Rollina do zaprowadzenia republiki, składają się na to żywioły takie, jak: Robespierre bez terroryzmu, Baboeuf bez podziału własności, żywioły wolności i pokoju w narodzie stawającym pod broń. Do mas ludu, które pierwszą i drugą republikę obaliły i któreby po kilku-miesięcznych awanturach i niedoli, i trzecią obalić mogły, do paryskich mas ludu, hołdujących demagogom, dopóki niemi swych żądz nie nasycą, zwraca się w swych dążnościach ten nowy trybun ludu.

O zamianowaniu dziewięciu nowych parów doniósł wam zapewne telegraf. Jest ono niespodziewaném, ale nie do odrzucenia w dzisiejszéj sytuacji. Choćby rząd dzisiejszy za ich pośrednictwem nie obalił konserwatywnéj przewagi izby wyższéj, to tworzy się zawsze podpora sprawy wychowania, która także ma swoje znaczenie. W pp. John Acton i Ellice zyskuje ona dzielnych umysłowych obrońców; reszta tych panów wpływowemi stosunkami zapewnia dopięcie zamierzonych projektów. Nad to zyskuje ona teraz widoki wstąpienia osób przychylnych na wakujące cztery posady izby niższéj, co ze względu ważnych reform gotujących się jest także bardzo ważną okolicznością.

Najważniejsze ze zgromadzeń w Irlandji w tych dniach odbyło się w Kileloony Wood u Mitchelstown. Obwołano na nim jawnie rzeczpospolitą irlandzką, a Gladstona potępiono jako nędznego łotra. Fanatyzm polityczny tłumu do 6000 głów liczącego rozentuzjazmował umysły do najwyższego stopnia.

Piotra Crowleya poległego w ostatnich zaburzeniach Fenistów uczczono jako nieśmiertelnego męczennika. Pewien kapłan katolicki nazwiskiem W. Fitzgerald przemówił temi słowy: „Tu w tym lesie Piotr Crowley nadstawiał piersi przeciw kulom angielskich żołdaków. Na piersiach swych mężnych miał medal pamiątkowy i krucyfiks. I stał się cud. Kula ugodziła go, lecz ześlizła się z obrazu ukrzyżowanego Zbawiciela na medal i przez to Boską opatrznością śmierć ranionego spóźnioną została aż do chwili, w któréj mógł przyjąć najświętsze Sakramenta. Jest-że więc taki człowiek, na którym Bóg cud swój ukazał nieprzyjacielem religji?! Nie i jeszcze raz nie. Najlepszém usprawiedliwieniem Crowleya i sprawy, za którą poległ, jest wzniesienie się jego do wiecznéj glorji w chwili, gdy oszczercy jego strąceni w ciemność słyszą jęk i zgrzytanie zębów."

Szanowny kapłan nie starał się jednak oczyścić Fenistów od zarzutu, że są nieprzyjaciołmi Kościoła. Kardynał Cullen nie będzie z niego zadowolniony. W końcu zebrania noszono na pamiątkę po Crowleyu różne relikwje z miejsca, na którém poległ. Władze były przygotowane na wypadek zaburzenia spokojności publicznéj i wojsko stało w pobliżu. Nie przyszło jednak do starcia.

Dla łatwiejszego wyjaśnienia kwestji ziemiańskiéj na najbliższą sesję parlamentu przygotowano za radą klubu Cobdena zbiór rozpraw o wszelkich na całym świecie istniejących systematach dzierżaw. Zbiór ten mający być wkrótce ogłoszonym, zawiera nietylko prace znakomitych angielskich pisarzy, ale także obcych ekonomistów politycznych.

Francja.

Paryż 14 listopada.

☐ [Cesarstwo czy republika — ubieganie lewicy — proletarjat i mieszczaństwo.] — W Compiègne schlebiają rządowi nadzieją, że uda mu się cofnąć się do 2 grudnia. Duvernois przeciwnie wmawia w lud złote nadzieje. „Nie upłynie i sześć miesięcy, a na miejscu cesarstwa będziemy mieli wolność." Tak mówi pisarz rządowy.

Jeżeli rząd nie mogąc znaleźć poparcia w lewicy zwróci się w konieczności do prawicy, wtedy wolność powtórnie przepadnie. Oto dwa prądy.

Rząd czeka jeszcze, czy miejsce w 3cim okręgu wyborczym zamiast Ledru-Rollina zajmie Cremieux, minister sprawiedliwości za republiki, a w czwartym na miejsce Barbèsa, Brisson, osobistość młoda, republikańska i powszechnie szanowana. Allon ogłasza we wszystkich gazetach, że się będzie trzymał lewicy. Laboulay znanym jest jako duch amerykański, który chłoszcze cesarstwo akademickiemi satyrami. (Paryż w Ameryce, książę Pudel i t. d.) Pouyer-Quertier zerwał z rządem w zamiarze wywalczenia solidarności między gospodarstwem narodowém a parlamentarnym samorządem. Można zrozumieć pozycję rządu, który sobie podobne osobistości zjednywać jest zmuszony.

Opozycja radykalna, niepojednalna im uporczywiéjby obstawała przy umiarkowaniu i samodzielności, tém bardziéj byłaby niebezpieczniejszą. W Compiègne nie tracą pewno nadziei pozyskania w danym razie kogoś więcéj prócz jednego Olliviera. Podziwienia godne jest umiarkowanie Picarda, który domaga się tylko spokojnych zmian ogólnego prawa głosowania, utrzymuje te illuzje.

Czego cesarz nigdy nie uczynił dla średniéj partji, to może uczynić będzie musiał dla lewicy. Publicznie się ubiega o porozumienie się z nimi. Ten, co całe życie swoje był spiskowcem i Cezarem, rozumié lepiéj rewolucją, aniżeli idee prostego liberalizmu.

Przez usta swego dziennikarza Duvernois zapewnia on naród, że cesarstwo prócz wybieralności najwyższéj głowy — na wszystko może zezwolić i zezwoli, co może dać republika.

Duvernois zmuszony jest przyrzekać lewicy, że z zajętéj dziś pozycji łatwo dosięgnie rządu. Ale — musi dodawać grożnie — między cesarstwem a umiarkowanymi republikanami pozostanie zawsze przepaść dająca się tylko zapełnić — rewolucją.

To ubieganie się o lewicę tém jest szczególniejsze, o ile cesarz usilnie dba o to, aby nie zrywać z przeszłością i nie rozpoczynać liberalnego cesarstwa od liberalnego parlamentarnego ministerstwa.

W ogóle tutaj, tak jak wszędzie, ścierają się dwa nieprzyjazne żywioły władzy: żywioł posiadających i nieposiadających. Cesarz z początku swego panowania miał oba do wyboru. Mógł swój tron oprzeć albo na stanie mieszczańskim posiadających albo na masach nieposiadających. Na żadnym z nich nie oparł się wyłącznie, na żadnym, gdyż szukał podstawy swego panowania u obydwóch zarazem, z widoczną jednak skłonnością ku proletarjatowi. Proletarjatowi schlebiano wszelkiego rodzaju ustępstwami, niezdolnemi żądania mas zaspokoić, wystarczającemi jednak do obudzenia w nich najśmielszych pretensji. Z tego stanu rzeczy wyradza się dla państwa podwójna niekorzyść: proletarjat mniema się przez rząd zwiedzionym, stan mieszczański jego polityką zagrożonym w najznaczniejszych swoich widokach. Ztąd też wypływa bezczynność i obojętność klas posiadających w epoce dzisiejszych wyborów. Głosowanie ich przeciw rządowi ważniejszém się zdaje od obawy przed Rochefortem *et consortes*.

Paryż, 15 listopada.

☐ [Ultramontanie a Gallikanie — Dzieło p. Bismarka — Przestrogi dawane Porcie przez półurzędowe dzienniki]. Pewna liczba wyborców paryzkich trzeciego obwodu zaprosiła Pouyer-Quertier'a na kandydata; uskarżają się oni w swéj odezwie na nadużycia i wybiegi, jakiemi gwałconém teraz bywa ogólne prawo głosowania i zaszczepiana niezgoda między wyborcami. Pouyer-Quertier jest według nich mężem zaufania, który się najbardziéj do rozwoju wolności i surowéj kontroli w sprawach państwa przyczynił. Na jednem zgromadzeniu wyborców zapewniano wczoraj, że Pouyer-Quertier przyjął kandydaturę. *Monde* zapewnia, że Ponyer-Quertier na tém zebraniu był przedmiotem prawdziwéj owacji. Paryscy kupcy, którzy swego protegowanego wyapoteozowali, poszli daléj od klerykalnych. Z tego względu kandydatura ta jest godną uwagi, gdyż musi się przy tém wyjaśnić stosunek zachodzący między bezpieczeństwem osobistém a ultramontanizmem w trzecim obwodzie wyborców. Równocześnie postępuje daléj polemika kościelna ultramontanów przeciw gallikanom.

Monde zamieścił wczoraj dwa duże artykuły w téj sprawie. „Jakto, woła on, chcecie z kościoła zrobić królestwo parlamentarne a z naszego wielkiego heroicznego Piusa IX coś na kształt Ludwika Filipa w sutannie i tyarze! Chcecie ślubną sukienkę oblubienicy Chrystusa przykroić podług wzorów eleganckiéj mody!... dogmat nieomylności papieskiéj przestrasza was, lecz czyż nie macie widocznego upodobania w dogmacie odpowiedzialności ministerjalnéj? Idźcie daléj, jeżeli macie odwagę i ukażcie ten w obec uwielbienia narodów tak wyszydzony kościół i tego papieża strąconego z wyżyn nieomylności; a jeden tylko głos usłyszycie: „Nie, to nie nasza matka! nie nasza królowa! Nie, to nie pasterz pasterzy ani ojciec dusz naszych." W tym tonie ciągną się artykuły przez cztery łamy i są ludzie jak Broglie, Montalembert, Falloux i inni, których podobnemi dowodami ma się nawracać.

W krótce pojawi się w Paryżu nowe dzieło p. t. „l' Oeuvre de M. de Bismark 1863-1866" (dzieło p. Bismarka). Będzie to historja polityczna, dyplomatyczna i wojskowa ostatniego wielkiego prusko-niemieckiego międzynarodowego przesilenia. Wszystkie fakta dokonane z inicjatywy Bismarka, będą tam według autentycznych źródeł zestawione i roztrząsane ze stanowiska prawa narodów. Bitwę pod Sadową i wojnę czeską, opisuje naoczny świadek. Autorem bowiem jest Wilbort, który podczas wojny był korespondentem *Siécla*. Stosunek zawiązany naówczas między berlińskim mężem stanu a francuzkim dziennikarzem dodaje książce szczególniejszego interesu.

Constitutionnel zagrzewający ciągle drobne państewka w Niemczech, w skutek wniosku o rozbrojeniu w izbie saskiéj, ma przekonanie, że ten krok saskich deputowanych będzie może początkiem prawdziwego ruchu. Tenże dziennik daje Porcie ze względu na jéj nowe prawo wojskowe następujące ostrzeżenie: Pytamy się, przeciw któremu to nieprzyjacielowi Porta widzi się zmuszoną powiększać armją? Ugoda ze wszystkiemi mocarstwami zawarta a odraczająca na czas nieograniczony to, co się kwestją wschodnią nazywa, jest najlepszą gwarancja bezpieczeństwa dla rządu ottomańskiego. Porta przecież sama niepopełni tego głupstwa, aby wywoływać zawikłania. Odpowiedź niezadawalniająca Kedyfa nie wystarcza jeszcze za powód do uzbrojenia.

Serbja.

Belgrad 13 listopada.

(W. K.) [Agitacje austr.-węgierskie. — Austrja czy Turcja? oskarżenie Serbji. — Teatr narodowy.] Powstanie dalmatyńskie żywe i powszechne budzi tu zajęcie. Tutejsze dzienniki, tak oficjalne jak i niepodległe, zapełnione są wiadomościami o wypadkach kotarskich, a chociaż wiadomości te są po większéj części czerpane z gazet niemieckich, można przecież obok nich znaleść i takie, które pochodzą z innego źródła, które polegają na prywatnych relacjach, dotyczących jeżeli nie bezpośrednio dalmatyńskiéj sprawy, to w każdym razie w ścisłym z nią zostających stosunku. Do takich przedewszystkiem należy zaliczyć wiadomość o tém, jak się zapatrują w Czarnogórze i Hercogowinie na kotorskie powstanie i jakie mu przpisują powody.

Oddawna kursują pogłoski o jakichś agitacjach austro-węgierskich na półwyspie bałkańskim, mających jakby na celu zagarnięcie Bosnji i Hercogowiny. W swoim czasie szeroko o tém rozpisywały się tutejsze dzienniki, o czém w jednym z poprzedzających listów moich donosiłem. Wiara w te agitacje i dążności zaborcze Austrji, pomimo zaprzeczań ze strony wiedeńskiego dziennikarstwa, przetrwała do ostatniéj chwili, i owszem nabrała jeszcze większéj siły wobec zawartéj między Austrją i Turcją umowy, mocą któréj wojska cesarskie mogą wkroczyć na terytorjum tureckie, by zaatakować dalmatyńskie powstanie od strony Czarnogóry i Hercogowiny. Jakoż w swém upewnieniu się co do zaborczych zamiarów Austrji, Czarnogórcy i Hercogowińcy rozumują tak: „Powstanie dalmatyńskie Austrja sama wywołała, naumyślnie zwlekała z użyciem dostatecznych do jego stłumienia środków, ażeby dawszy urość niebezpieczeństwu, można było w niém znaleść dostateczny powód do nakłonienia sułtana do tego, by ten zezwolił na wprowadzenie do Hercogowiny wojsk austrjackich, o co właściwie Austrji chodzi. Wojska austrjackie raz wprowadzone w granice Turcji, już z niéj nie wyjdą, ale uśmierzywszy powstanie dalmatyńskie, rozleją się po Bośnji i Hercogowinie i takowe do Austrji przyłączą."

Zastanawiać się nad tém oskarżeniem i wykazywać całe jego nieprawdopodobieństwo byłoby zbytecznem; ograniczę się więc tylko na zrobieniu téj uwagi, że im silniéj i powszechniéj wiara ta utrwali się w Bośnji i Hercogowinie, tém niebezpieczniejszém w swych rezultatach może się stać tak dla Austrji, jak i dla Turcji, a szczególniéj dla téj ostatniéj, wkroczenie wojsk austrjackich do Hercogowiny. Niechęć bowiem Słowian południowych do Austrji i obawa przed jéj panowaniem są większe od nienawiści, jaką pałają do Turcji. Dość przeczytać korespondencje z Bośnji i Hercogowiny do tutejszych dzienników z czasu, kiedy mniemana agitacja węgiersko-austrjacka była na porządku dziennym, ażeby o tém się przekonać. I łatwo daje się to zrozumieć i wytłómaczyć: Turcja przyszłości nie ma w Europie, dnie jéj są policzone; z jéj upadkiem Bośniacy i Hercogowińcy, zeznawający swą jednoplemienność z mieszkańcami Czarnogóry i Serbji, mają nadzieję zlać się z

---

mi nieprzyjemną dla nas obojga zacząć rozmowę...

— Pocóż ją rozpoczynać?

— Potrzeba położenie nasze wyjaśnić. Zdaje mi się, że pani wyszłaś za mnie, nie oddawszy mi serca.

— *Après?* — mruknęła Gietta.

— Spodziewałem się pozyskać je, pracowałem na to; nie możesz mi pani nic zarzucić.

— Oprócz, żeś pan był tak nudny.

— Jak wszyscy zakochani wydają się paniom, gdy ich nie chcą. Miałem oprócz tego to kalectwo, że byłem mężem.

— Kończ pan... proszę!

— Natychmiast — odpowiedział starosta. — Dopóki kaprysy pani nie przechodziły pewnéj granicy zwykłéj, cierpiałem je z pokorą.

— Ja także. Nie mamy sobie nic do wyrzucenia.

— Teraz położenie się zmienia... Chodzisz pani, jeździsz, zapraszasz nierozważnie, zawierasz stosunki, ośmielasz płochych, kompromitujesz się tak...

Gietta zaczęła się śmiać przymuszonym suchym śmiechem.

— Ale gdzież pan żyjesz?... na jakim świecie, że nie widzisz, jak są wszystkie małżeństwa urządzone?... Tyranja mężowska nie w modzie i nie we zwyczaju; nie znosimy jéj. Małżeństwo jest pewną spółką, do któréj serce nie wchodzi... Ja pana nie kontroluję.

— Ale ja nie chodzę przebrany, ani do wieszczbiarzy.

— Kasztelanowa była ze mną! — zawołała starościna.

— Ani rankami do Saskiego ogrodu.

— No, to cóż?

— Ani — dodał z naciskiem — do młodych chłopców na Marywil... z którymi rozmowę prowadzi się przy drzwiach zaryglowanych.

Starościna zbladła, poczęła drżeć i wybuchła gniewem.

WPan jesteś podły, nikczemny; śmiesz mnie szpiegować! Otóż w tém niéma nic oprócz litości...

— Ale ona osobliwszym sposobem wygląda — rzekł szydersko starosta — i jutro może się zmienić na wcale co innego...

— Więc cóż? co? chcesz mnie w. pan zamknąć?

— Ale bynajmniéj! — zawołał starosta — chcę panią uwolnić od natręta... podajemy się do rozwodu.

— Do rozwodu!! cha! cha! — roześmiała się starościna — ale to najmilsza nowina, jaką mi pan mógłeś zwiastować! Do rozwodu! bardzo dobrze.

I odstąpiwszy od toalety, ceremonjalném dygnięciem pożegnała męża.

Starosta stał osłupiały... bądź co bądź spodziewał się więcéj żalu, łez, nerwów, tłómaczeń; myślał, że serce przemówi... Znalazł najzupełniejszą obojętność.

Resztka miłości, którą miał dla téj kobiety, odezwała się w nim; stanął smutny, pogrążony, przybity.

— *Adieu*, kochany starosto — zawołała Gietta — *j'espère, que nous allons rester bons amis.*

Mąż stał wzruszony, milczący, a ona szczebiotała.

— Ale to najnaturalniejsza rzecz w świecie, że się rozstajemy! — rzekła. — Nasi *hommes d'affaires* porozumieją się co do interesów...

A teraz gdy wszystko skończone — dodała — pozwól sobie powiedzieć, *que vous avez pris la mouche*... nie wiedzieć dlaczego, prawda że mnie to książątko swoją biédą zajęło, ale od tego do romansu, do czułości sto mil jeszcze. Fantazja! bardzo naturalna... Nie tłómaczę się... coś powiedział pozostaje nieodwołaném, rozwodzimy się... a proszę się nie gniewać...

— Pani jesteś nielitościwą.

— Ale ja cię, panie starosto, nie kochałam nigdy, nie wiem, pokocham chyba może gdy stracę! a! toby było osobliwsze...

Podała mu rękę... biédny starosta nie wyciągnął swojéj, skłonił się, to lekceważenie jego uczucia bolało go... mówić nie mógł... wyszedł, a starościna pośpieszyła do kantorka, aby wielką nowinę, zmianę swojego losu zwiastować przyjaciółce. Bawiło ją to, że przez kilka dni o niczém mówić nie będą tylko o jéj rozwodzie. A co o nim mówić miano, nie obchodziło ją wcale. Była to rozrywka...

W parę dni potém kniaź powróciwszy z koszar od Stefusia, przechadzając się po pokoju swoim, postrzegł na stoliku papiery, które mu były skradzione, rzucone na kupę.

Oczom swoim zrazu wierzyć nie chciał, rozpatrzył je... były wszystkie, porozrzucane nieco, ale w całości. Na wierzchu leżała karteczka:

„Prosta ciekawość i ochota zweryfikowania praw do tytułu w. ks. mości, który kontrasygnuje i konfimuje

Sto djabłów.

Chociaż ten dodatek i sposób, w jaki papiery zjawiły się tu, dowodzący że do jego mieszkania wchodzono i wychodzono bez ceremonji kiedy się podobało — dosyć go zmięszał, pobiegł natychmiast dobrą nowiną podzielić się z Metlicą.

Grzegórz pobiegł z nim na górę... obejrzał, stanął, głową pokiwał i wnioskował, że w istocie chyba djabli po Marywilu chodzić muszą. Ale dobrze było i papiery odzyskać.

Tegoż dnia starościna, która natychmiast przeniosła się do najętego domu przy ulicy Miodowéj, przysłała z biletem do kniazia, zaklinając go na wszystko, ażeby do niéj przyszedł na kawę.

Kniaź musiał rad nie rad być posłusznym, a choć kobiety się obawiał, choć osobliwsze w nim budziła uczucie namiętności i trwogi, winien jéj był wdzięczność za okazaną sympatję. W liście swym starościna pobieżnie dała mu wiedzieć, że się przeniosła na inne mieszkanie.

Nie żyjąc w świecie Konstanty, wcale o rozwodzie projektowanym nie wiedział, chociaż o nim znowu z kolei mówiono po całéj Warszawie, a że tu się nic ukryć nie mogło, powszechnie utrzymywano, że powodem onego był kniaź Konstanty, w którym staroścna gwałtownie się zakochała. Nawet owe odwiedziny na Marywilu, tak sekretne, dzięki niedyskrecji starosty mściwego nieco, rozpaplano.

Piękna Gietta miasto strapienia okazywała jak największą wesołość, była panią znacznego majątku, stawała się swobodną, nic jéj nie brakło. Familja wyrzucała jéj płochość... ruszała ramionami i śmiała się z familji.

— *Mais une personne de qualité* — mówiła — nie może się więzić i wędzić w monotonji jednego małżeństwa... *c'est bon pour les pauvres gens*... a byłoby zabójczo nudném... I teraz... nie myślę tak rychło o nowych ślubach... o! muszę po nudziarzu moim wypocząć. To dobry człowiek... ale *nul! nul! nul!*

Gdy tupnęła nóżką, nakazując, ażeby jéj dom we dwa dni był gotów, stanął urządzony jak rószczką czarodziejską. Jaszewicz dostarczył angielskich mebli, bronzów, obić, i starościna cieszyła się nowością, bo pałacyk mężowski już zadługo jednakowy, jak sam mąż ją nudził.

Całe umeblowanie domu było w jak najświeższym smaku.... o cenach nawet mowy nie dopuściła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niemi w jedno ciało polityczne, któreby było godném pamięci Duszana Wielkiego. Austrja więc zagarniając Bosnję i Hercogowinę pod swe panowanie, podcięłaby te nadzieje w samym korzeniu; nie dość bowiem, że z Austrją ma się rzecz inaczéj jak z Turcją, ale sama Turcja, ograniczona do jednéj Bułgarji, łatwiéj by mogła z nią sobie dać radę i polityczne swe konanie przedłużyć do czasu nieokreślonego.

Podciąganie Czarnogóry pod prawa suzerenatu wywołało tu ogromne oburzenie. Dziennik *Serbja*, mówiąc o tym przedmiocie, odzywa się w ten sposób: „Niech wiedzą ci panowie stambulscy, że takie poniżenie Czarnogóry poruszyłoby i najbardziéj przytępione uczucie serbskiéj godności, wzburzyłoby najzimniejszą nawet krew serbską; niech wiedzą, że za pożar, jaki ztąd może wybuchnąć, oni jedni biorą na siebie odpowiedzialność. Nareszcie, jeżeli naelektryzowana jakąś tajemniczą siłą Turcja w rzeczy saméj zdobyła się na podobnie dziwną odwagę, to my, jako jéj sąsiedzi, radzimy, ażeby wprzód, nim zadość uczyni żądaniom Austrji, postarała się wymacać, jak też jenerał Ignatiew zapatruje się na całą tę sprawę.“ (Dodaję w nawiasie, że od czasu swego powrotu do Konstantynopola jen. Ignatiew w wyobraźni Słowian południowych przedstawia się niby drugi Michał archanioł z mieczem ognistym, którym wijącemu się pod jego nogami smokowi zamierza się śmierć zadać. Naturalnie, że smokiem tym jest Turcja.

Nie mniejsze oburzenie wywołało także oskarżenie jen. Wagnera, który winę powstania dalmatyńskiego zwala na agitacje serbsko-słowiańskie. — Lubo termin ten serbsko-słowiański jest całkiem niezrozumiały, niewiadomo bowiem, kogo ma oznaczać, Serbowie wszakże przyjęli tę przymówkę do siebie, to też dziennikarstwo tutejsze ostrą dało jéj odprawę, wykazując, że nie Serbowie agitują ale Austrja, że do wypadków kotarskich nie obce podbechtywania, ale austrjacki biurokratyzm głównie się przyczynił.

Co do mnie, w agitacją serbską, któraby zostawała w jakimbądź, chociażby pośrednim stosunku do dalmatyńskiego powstania, nie wierzę, a nie wierzę dlatego, że Serbja nadto jest jeszcze słaba, by się mogła odważyć na krok podobnie hazardowny, że następnie, pokąd się nie urządzi u siebie, jak należy, tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym, potrzebuje ona pokoju i niczego więcéj, tylko pokoju. Trzymała się ona neutralnie w czasie sporu grecko-tureckiego, trzymać się neutralnie będzie i na przyszłość tak długo, jak na to okoliczności pozwolą.

Dnia 11 b. m. miało miejsce uroczyste otwarcie narodowego teatru w Belgradzie. Na pierwsze przedstawienie dana była sztuka, napisana w tym celu przez dyrektora tutejszego gimnazjum, pod tytułem: *Pośmiertna sława ks. Michała Obrenowicza IIIgo*. Sztuka, wyznać potrzeba, zawiodła wszelkie, najumiarkowańsze nawet oczekiwania. Jest to szereg obrazów, mających na celu uprzytomnić ważniejsze wypadki z życia zamordowanego księcia, obrazów, którym nietylko że zbywa na poetyczném natchnieniu, ale nadto brakuje im jeszcze i téj prostéj delikatności, która umié scenicznemu efektowi nadać właściwą wiarę. Wyprowadzać żywcem na scenę księcia zamordowanego, którego pamięć jeszcze tak świeżą, przystrajać i przebierać pierwszego lepszego aktora, ażeby ten twarzą swoją przypominał żywo zachowane w umyśle każdego rysy nieboszczyka, jest to, co najmniéj, składać dowód kompletnego braku artystycznego poczucia, a możnaby dodać jeszcze i przyzwoitości.

Samo urządzenie teatru nie pozostawia nic do życzenia, korzystano ze wszystkich ulepszeń, jakie zagranicą znaleziono, nie szczędząc kapitału.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Od nowego roku 1870 zacznie wydawać w Dreźnie niezmordowany I. J. Kraszewski pismo tygodniowe p. t. **„Tydzień polityczny, naukowy, literacki i artystyczny,“** którego program jest następujący:

„Zamierza ono zdawać sprawę z wypadków i pism Polskę obchodzących i być wiernym kronikarzem chwili obecnéj, jéj prac, walki, zachodów, klęsk i zdobyczy, — o ile w mocy ludzkiéj, *sine ira et studio*. Pomimo znacznéj liczby tygodniowych publikacji, którym wartości bynajmniéj nie ujmujemy żadnéj, o ile wiemy, zadaniem nie było dotąd skupić w sobie wszystkie naszego życia objawy, ułatwić zebranie ich w jednę całość i wskazać czytelnikom, gdzie czego szukać mają. Liczba naszych pism perjodycznych, stosunkowo nie mała, nie każdemu jest dostępną; zajmują się one przeważnie polityką; żadne prawie nie ma na celu życia duchownego, literatury, krytyki, sztuki, świata myśli, dla którego znacznie ostygliśmy. Od lat dziesiątka, mimo pozornie jeszcze trwającego dawną siłą rzutu, ruchu w literaturze, upadek zaniedbanie się, zobojętnienie dla prac umysłowych, jest z dniem każdym widoczniejsze. *A przecież tylko życiem ducha na dawném stanowisku europejskiém utrzymać się możemy;* ono daje siły do walki z tém, co narodowości naszéj jest nieprzyjazne i dąży do jéj zagłady. Trud we wszystkich działalności sferach jest dziś większym niż kiedykolwiek obowiązkiem; ale praca ducha prowadzić go powinna. Ze stanowiska, na którém nas dziesięciowiekowa postawiła cywilizacja, zchodzić się nam nie godzi. Nie zaniedbując *objawów* życia politycznego i społecznego, dziennik nasz głównie *nauce, literaturze, sztuce* poświęcić chcemy. Ale zarazem i inne czynniki życia pominiętemi nie będą, sprawa *oświaty ludowéj* przedewszystkiém, *szkół, ksiąg naukowych;* wreszcie gospodarstwo, przemysł i handel. Cały program mieści się w tych słowach.

Stanowisko nasze, przekonania, dążenia dla większéj części czytelników wyjaśnienia nie potrzebują. Będziemy zdawać sprawę z życia wszechstronnego wszystkich ziem polskich; za materjał posłużą naprzód dzienniki, potém korespondenci uproszeni w kraju, za granicą, a po troszę i całym świecie bożym. Czynną pomoc w głównych ogniskach europejskiego życia zapewnioną sobie mamy. *Nie ograniczając się samą Polską*, która żyła i żyć powinna ogólném życiem Europy, ani *Słowiańszczyzną*, (chociaż na nią szczególną baczność zwracać będziemy), w rzeczach nauki, literatury, sztuki, celniejszych objawów bez orzeczenia treści a nawet obszernych wyciągów nie pominiemy.“

„Tydzień“ wychodzić będzie w formacie wielkiéj ćwiartki, we dwie kolumny drukowanéj, po arkuszu co niedziela; pierwszy ukaże się dnia 7 stycznia. W miarę rozpowszechnienia, gdy się koszta pokryją, dawać będziemy dodatki większe lub mniejsze, powieściowy, illustrowany, artystyczny i t. p.

Roczna przedpłata z przesyłką tygodniową na Niemcy północne wynosi talarów cztery i roczna się tylko przyjmuje. W innych krajach ekspedycje urządzone ułatwią odbiór pisma bez zwiększenia ceny.

O własnych siłach rozpoczynając wydawnictwo, odbijać będziemy w początkach tylko ściśle żądaną i rozejść się mogącą liczbę egzemplarzy; upraszamy więc o wczesne zapisywania się i zgłoszenia.

Redakcje pism perjodycznych do dnia 15 grudnia mogą żądać tygodnika na zamianę. Wszystkie, których dzienniki dotąd nam łaskawie przesyłane były, otrzymają go bez osobnego zamówienia.

Zgłoszenia się przyjmować raczą wszystkie księgarnie polskie i osoby uproszone. Wprost adresować można (franco) do drukarni J. I. Kraszewskiego, Grosse Ziegelstrasse 20b lub do redaktora Seidnitzerstrasse 1 p. Odwrotną pocztą rozsyłają się pokwitowania. Kollektorowie, którzy dziesięć egzemplarzy pisma umieszczą, jedenasty otrzymują bezpłatnie. *J. I. Kraszewski.*

Witamy to wydawnictwo z najżywszą radością. Sprawy wchodzące w program jego nie mają dzisiaj w kraju odpowiednich organów. Dyletantyzm i koteryjność cechuje dzisiaj krytykę zwłaszcza w Galicji. *Tydzień* wydawany poza granicami waśni krajowych przez wytrawnego i wszechstronnego pisarza, daje z góry rękojmię sumienności i znawstwa.

Administracja *Kraju* podejmuje się najchętniéj pośrednictwa.

Omnibus przez Bolesławitę nr. 5 zawiera: Oświata i książki dla ludu.— Polonomachje.— Na krakowskim rynku.— Z pamiętników Decembrysty, Barona Rosena. — Pochodzenie tysiąca i jednéj nocy. *Nowe dzieła:* Szczepańskiego Alfreda, Siła dla praw. — J. Szujskiego, Zborowscy.— Poezje przez El....y.— Dwa odczyty Pietruskiego.— Historja powszechna Berwińskiego.— Kraków i Sukiennice, Kremera.— Obchody weselne przez Pruskiego. — Rodzina Konfederatów, Bodzantowicza. — Herbarz Kapicy.— Okruchy.— Ogłoszenie.

— C. k. namiestnictwo postanowieniem z dnia 14 października 1869 r. do l. 48622 oświadczyło, jako przeciw zmianom w statutach krakowskiego *Towarzystwa przyjaciół oświaty*, które na walném zgromadzeniu członków tego towarzystwa na dniu 20 maja 1869 r. uchwalone zostały, nie ma nic do zarzucenia. Po uzyskaniu powyższego zatwierdzenia ponowne ogóle zebranie towarzystwa wkrótce zwołaném będzie.

Teatr. — Dzisiaj: „Lady Tartufe“ komedja w 5-ciu aktach przez Emilję Girardin, tłumaczył Gustaw Czernicki.

Muza. — P. Fr. Trzecieski jako prezes „Muzy“ zwołał walne zebranie członków na 21 b. m. w lokalu „Muzy“ w willi p. Marfiewicza. Na porządku dziennym: sprawozdanie wydziału z czynności całorocznych, — wybór nowego wydziału i członków komitetu artystycznego.

Nowe dzieło sztuki. — W kościele kks. Dominikanów w Krakowie w kaplicy, w któréj ustawiono pomnik jenerała Skrzyneckiego, dłuta Oleszczyńskiego, wkrótce umieszczonym zostanie ołtarz z drzewa dębowego wykonany wprawną ręką p. Wakulskiego, znanego restauratora ołtarza Wita Stwosza w kościele P. Marji. Nowe to i według zdania znawców artystycznie wykonane dzieło, przyozdabia obraz przedstawiający Chrystusa na krzyżu, ostatnia niedokończona nawet praca Simlera. Ołtarz ten w stylu gotyckim znajduje się obecnie w kaplicy p. Fischera w kościele kks. Dominikanów, zkąd ma być wkrótce przeniesionym i poświęconym.

Rozmaitości.

Blaga. — Przedstawienie astronomiczne w teatrze zrobiło zupełne fiasco. Publiczność zwiedziona reklamami przepełniła teatr sądząc, że się czegoś nauczy i dowie. Tymczasem pokazano nędzne rysunki, takie jak na storach bywają, które tylko śmiech obudzać mogły. Drugi raz blaga zapewne się nie uda.

D. **Z Kongresówki.**—[O Krakowie i ks gwardjanie od Bernardynów]. — Od lat kilkunastu nie widziałem tego każdemu sercu polskiemu drogiego Krakowa — owego miasta, w którém ujrzałem światło dzienne, gdzie odebrałem nauki, gdzie usposobiłem się do mego zawodu. Szukając, jak to mówią, chleba powszedniego, opuściłem Kraków tylko ciałem, ale żyłem w nim zawsze myślą. Kilka tygodni temu spełniło się moje najgorętsze tylu ubiegłych lat życzenie: oglądałem gniazdo rodzinne. Zjazd tegoroczny lekarski pociągnął mnie także, oglądałem tedy znowu mój ukochany Kraków—lecz ileż odmian znalazłem biegając po nim z dawną dziecinną i młodzieńczą radością! Znalazłem upiększone plantacje, nie uszło moich oczu nie jedno w nich ulepszenie. Na ulicach i placach niektórych, gdzie niegdyś przed laty trzeba było brnąć po błocie, zastałem bruk porządny. Place uprzątnięte zdawały mi się obszerniejsze. W miejscu spalonych przed laty niespełna 20-stu, domów, wzniesiono nowe jeszcze od tamtych piękniejsze, ozdobione w wielu miejscach pięknymi sklepami — mając przy budowaniu na względzie rozprzestrzenienie ulic i placów. Spalone kościoły podniosły się w większéj części. Dokończono (?) budowy bibljoteki, owéj spuścizny Jagiellonów. Wzięto się do budowania spalonéj bursy. Pomyślano o wystawieniu Sukiennic, tego starego świadka przeszłości Krakowa. Ogród botaniczny zawdzięcza upiększenie staraniom nieodżałowanéj pamięci Warszewicza. Z datków pieniężnych pojedyńczych osób uchylono od zniszczenia i na długo zakonserwowano odnowiony wielki ołtarz N. Marji Panny, arcydzieło naszego Wita Stwosza. Prócz domów wzniesionych w miejsce zniszczonych pożogą, stanęło jeszcze kilka nowych zabudowań, między któremi szczególnie mi się podobał ze smakiem prawdziwie artystycznym zbudowany pałacyk fotografa Rzewuskiego. Zabudowania kolei żelaznéj rozsiadły się tak szeroko, że same wyglądają jakby jakie miasteczko.

Otóż oglądanie tego wszystkiego bardzo mię zajmowało podczas mego i tak krótkiego pobytu w Krakowie, ale czy wiesz szanowny redaktorze, co mię dziwną, nieopisaną napełniło radością? Oto kościół oo. Bernardynów. W latach dziecinnych i młodzieńczych, mieszkając w pobliżu téj świątyni Pańskiéj, słałem tu zwykle korne modły do Pana Zastępów, ukochałem te mury i pamięć ich ze sobą uniosłem. Otóż będąc w Krakowie, widzę tę samą świątynię za moich czasów chylącą się po trosze do upadku — teraz bardzo porządnie odnowioną na zewnątrz, a prześlicznie wyglądającą wewnątrz, bo wyzłocone sklepienia, odrestaurowane pomniki i gustowne malowania, cudnie zdobią wnętrze tego przybytku świętego. Nie pominięto nawet odnowienia oryginalnego w swoim rodzaju obrazu tańcującéj śmierci z ludźmi wszelkich stanów — obrazu, w którym się tylekroć będąc chłopięciem z ciekawością wpatrywał. Dziś tenże obraz nawet w odbiciach rozpowszechniono. I gdym zachwycony zapytał o pobożnego fundatora, wymieniono mi dzisiejszego gwardjana oo. Bernardynów, Modesta Ścieszkę, człowieka tak pięknych chęci, wielce gorliwego kapłana. On to w skutek swéj niezmordowanéj pracy i niczém nie dających się zbić z toru zabiegów podniósł, wyrestaurował z dobroczynnych darów pobożnych ludzi całą tę świątynię i doprowadził do tego, że dziś ten przybytek Pański do najpiękniejszych świątyń grodu naszego zaliczyć można. Cześć mu i dzięki za to! Dzieło jego niech służy za przykład i zachętę zarządzcom przybytków bożych. Tym sposobem wiele kościołów w kraju podnieść się i nowym blaskiem znowu zajaśnieć może.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Wyciąg z Protokółu posiedzenia komitetu c. k: towarzystwa gospodarskiego galicyjs. z dnia 23 października 1869 r. Przewodniczący: Prezes towarzystwa: Obecni członkowie komitetu: Henryk Strzelecki, Józef Pajączkowski, Eligjusz dr. Białoskórski, Feliks dr. Strzelecki i Mieczysław Szczepański.

1) Uchwalono zawrzeć układ z kuratorją zakładu Ossolińskich o dalszy najem lokalności na kancelarję towarzystwa na czas możliwy, i do przeprowadzenia układu tego uproszono prezesa towarzystwa.

2) Zatwierdzono przedłożoną przez dra. Białoskórskiego instrukcję do statutu i uchwalono przesłać takową radom oddziałowym wraz z statutem, przyczem *a*) ustanowiono do połowy grudnia termin do nadesłania spisu członków; *b*) postanowiono z końcem grudnia zamknąć rachunki dotychczasowe z oddziałami a otworzyć nowe, tak iż od 1-go stycznia członkowie tylko w oddziałach opłaty swe uiszczać mają, *c*) uchwalono wystósowanie odezwy do tych członków, którzy dotąd do żadnego oddziału nie należą; *d*) przyjęto program przyszłego zebrania rady ogólnéj.

3) Na przdstawienie dyrektora Dublan, uchwalono uwolnić warunkowo ucznia roku I. Korola. od złożenia taksy szkolnéj, jeźliby nie otrzymał stypendjum krajowego, — zarazem zażądano propozycji co do rozdać się mających styp. dla uczniów II. i III. roku.

4) Na przedstawienie tego samego, iż w skutek ogłoszonego konkursu na rachmistrza, zgłosiło się 9-u lecz żaden się nie wykazał odpowiednią kwalifikacją; — uchwalono ze względu na zaoszczędzoną kilkumiesięczną płacę rachmistrza, który przyjętym nie został, otworzyć dyrektorowi kredyt do 75 złr. dla przybrania sił potrzebnych do założenia ksiąg rachunkowych, z obowiązkiem jednakże, by zamierzona rachunkowość podwójna co rychlej wprowadzoną została.

5) Z uwagi, iż dowóz wody do gaszenia wapna przy fabryce w Dublanach zbyt wieleby kosztował, uchwalono na wniosek prezesa: zakupić studnię śrubową Schulhofa i upoważniono do tego dyrekcję

6) Referuje p. Pajączkowski sprawozdanie komisji strefy podgórskiéj z czynności premjowania bydła w Samborze. Uchwalono pozostałą od premjowania kwotę 500 złr. ulokować w banku i zgodnie wnioskiem z komisji przeznaczyć połowę na premjowanie bydła w Sanockim, a drugą w kałuskiem, — premjowanie samo odłożyć do wiosny z powodu spóźnionéj pory, i grasującéj w niektórych powiatach zarazy bydlęcéj.

7) Zdaje sprawę p. Szczepański z kilku pism ministerstwa roln., w których żądane przez komitet subwencje na cele jedwabnictwa i na pomoc kancelaryjną odmówione, inne zaś częściowo zaspokojone zostały, jako to: na stypend. dla chmielarzy 1000 złr., na zakupno nasion 200 złr.

8) Wzięto do wiadomości *a*) sprawozdanie p. Noskowskiego, *b*) oświadczenie namiestnictwa, iż radom powiat. zapewniony został wpływ przy odbiorze i klasyfikacji tytoniu i że już wydziały Buczaczki, Czortkowski, i Husiatyński do wybrania delegatów tych wezwanemi przezeń zostały.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kazimierz Grocholski
prezes towarzyst. gosp. gal.

— W dniu 21-go b. m. odbędzie się walne zgromadzenie członków izby kupieckiéj krakowskiéj.

Na porządku dziennym będą następujące przedmioty:

a) Sprawozdanie o działalności zakładu, jego ruchu i obrocie w upłynionym roku 1869.

b) Wybór sześciu członków komitetu na rok 1870 w miejsce wylosować się mającéj i ustępującéj na teraz połowy członków komitetu.

c) Oznaczenie rocznéj wkładki na rok 1870

d) Uchwała co do utrzymania, lub zmiany lokalu.

— Przy odbytem dnia 16 b. m. losowaniu losów Stanisławowskich padła główna wygrana **10,000** złr. na nr. 23,065; daléj wygrywają po **600** złr. nra. 15,838 i 22,833, a po **100** złr. numera 5,091, 6,373, 7,641, 15,285, 19,156, 22,616 i 23,631; nareszcie po **25** złr. nra: 460, 1,253, 1,874, 2,936, 3,472, 3,973, 4,396, 4,762, 4,928, 5,382, 6,645, 7,018, 7,194, 7,204, 7,515, 8,636, 8,915, 8,994, 9,231, 9,246, 9,422, 10,102, 10,330, 11,307, 14,060, 15,079, 15,360, 15,549, 15,569, 17,221, 17,522, 18,355, 19,249, 19,314, 20,002, 21,002, 21,714, 22,436, 24,047 i 24,417. Wypłata za sześć miesięcy. —

Wiedeń, 17 listop. (*Giełda.*) Od dwóch dni usposobienie giełdy jest znowu lepsze. Targ pieniężny przyjmuje nieco przyjaźniejszą fizyonomję. W kołach finansowych mówią o większéj chęci kupna papierów w publiczności i o powiększoném zaufaniu. Pieniędzy znowu jest więcej na targu, a zakład kredytowy i Vereinsbank zniżyły stopę procentową w rachunkach bieżących. Vereinsbank zniżył od 6% na 5½. Dzisiaj nadeszły znaczne zlecenia kupna z zagranicy, co także tutejszą spekulację ożywiło.

— (*Kolej północna.*) Do frankfurtskiego *Actionär* donoszą, że dyrekcja kolei północnéj ze względu na coraz wzrastającą konkurencję, postanowiła zniżyć od 1-go stycznia p. r. taryfę tak od przewozu osób jakoteż od transportów towarowych.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 17 listopada. Cesarzowa ma oczekiwać na cesarza w Trjeście. Wojska austrjackie nie przekroczą terytorjum tureckiego ani czarnogórskiego, — operując przeciw Kriwoszy.

Peszt 16 listop. *Pester Corespondenz* dementuje pogłoski o rozwiązaniu się stronnictwa Deaka, tudzież o rozkładzie i zlaniu się stronnictw.

Zaległości podatkowe komitatu peszteńskiego wynosiły na początku listopada 2,400,000 złr.

Peszt 17 listop. *Pester Correspondenz* donosi, że komisja finansowa izby niższéj oświadczy się za zniesieniem stępla od dzienników.

Paryż 16 listop. Wybór pp. Rochefort, Cremieux i Arago zdaje się być zapewnionym (?).

Paryż 16 list. Uchwalono już stanowczo z gwardji ruchoméj tylko kadry pozostawić.

Na wczorajszém zgromadzeniu w Doudeauville, gdzie 2000 osób się znajdowało, manifest lewicy wyśmiano i wygwizdano. Zgromadzenie uchwaliło wszystkiemi głosami przeciwko 3, że Gambetta zdradził naród i dlatego nie może liczyć na dane mu przyrzeczenie.

Paryż 16 listop. Chociaż obecnie już tylko *Reforme* i *Rappel* bronią Rocheforta, prefektura i policja wierzą w jego wybór; Ledru-Rollin nie ma widoków.

Paryż 16 listopada. Dzienniki ogłaszają list biskupa Dupanloup do duchowieństwa djecezji orleańskiéj, w którym oświadcza, że rozstrzyganie o osobistéj nieomylności papieża nie jest stósowném i gani niepohamowne dzienniki jak *Univers* i *Civilta Cattolica*, że w tak drażliwéj sprawie wszczęły dyskusję i uprzedziły postanowienia soboru.

Biskup powstaje przeciw ogłoszeniu nieomylności papieża, uważając je za niestósowne, niekorzystne, a nawet niebezpieczne; schizmatycy i heretycy, o których powrocie do Kościoła wątpić nie należy, przez to właśnie oddaliliby się jeszcze więcéj. Wzbudziłoby zresztą nieufność nawet katolickich rządów i nienawiść przeciw władzy papieża.

Biskup wspomina z naganą o tém, że kilku papieży świecką i duchowną władzę razem zmięszali, roszcząc sobie chciwe władzy pretensje do koron. Przypomina bullę Pawła III, który poddanych Henryka VIII zwolnił od przysięgi wierności, twierdząc, że bulla ta przyspieszyła raczéj odszczepieństwo narodu angielskiego, zamiast go nawrócić, co dla całego chrześcjaństwa wielkiém było nieszczęściem.

Madryt 16 listop. W kortezach rozprawiano długo o nieodwołalności sędziów.

Florencja 17 listop. Sąd apelacyjny w Neapolu przekazał 44 mazzinistów, między innymi Józefa Mazziniego, sądom przysięgłym za zbrojne powstanie przeciw rządowi.

Belgrad 16 listop. Według doniesień Vidovdana zajęli beduini połowę wilajetu bagdadzkiego. Dwóch podgubernatorów w wilajecie Smyrny usunięto z powodu nadużyć.

Petersburg 16 list. Przy drugim oddziale cesarskiéj kancelarji utworzono specjalną komisję w celu rewizji dotychczasowych rozporządzeń cenzuralnych i prasowych.

Ateny 15 list. Izba obraduje nad budżetem. Zachowawcza większość izby liczy 95, opozycja 78 głosów.

Przegląd polityczny.

Dziennik Poznański mówiąc o wiecu szkolnym, odbytym w Poznaniu, wypowiada to samo zapatrywanie, jakieśmy w sprawozdaniu naszém o tymże wiecu przed kilku dniami podnieśli. Prócz rezolucji o potrzebie szkół konfesyjnych, którą uchwalił wiec poznański, potrzeba koniecznie uchwalenia na następnych wiecach kategorycznych żądań co do uwzględnienia języka polskiego tak w niższych, jak w wyższych szkołach. Tuszymy sobie, że publiczność poznańska przejmie się całą ważnością téj sprawy i podniesie ją wkrótce na nowych zgromadzeniach, a prócz tego „perjodycznie“ będzie wysyłać do reprezantacji krajowéj petycje, opatrzone jak najliczniejszemi podpisami w tym samym przedmiocie. Bądź co bądź, musi przyjść czas, że izba pruska uwzględni potrzeby ludności polskiéj pod tym względem, ale na ludności ciąży obowiązek wytrwałego dopominania się.

Plany, jakie ministerstwo austrjackie knuje dla podtrzymania obecnego systemu, mają się opierać, jakto jednozgodnie dzienniki utrzymują, głównie na delegacji galicyjskiéj. P. Giskra zamierza małe cofnięcie się dla tém większego potém rozpędu. Polega ono na zaniechaniu tymczasowo zcentralizowania przez bezpośrednie wybory całéj Przedlitawji, a ograniczeniu się na scentralizowaniu krajów, które dawniéj do rzeszy niemieckiéj należały. Galicja ma być do czasu żostawioną na boku, koncesjami nawet w duchu rezolucji ma być delegacja oderwaną od solidarności z całą opozycją, pozyskaną znowu dla popierania ministerstwa, dla rozwiązania rąk rajchsratowi do teroryzowania krajów opozycyjnych. Ta sama komedja jaka się już odbyła i tak samo obecnie wyszłaby zarówno na wstyd jak i na szkodę dla nas, gdyby delegacja dała się użyć na centralistycznego murzyna.

Z tonu dzienników ministerjalnych wiedeńskich, i z tego co donoszą o różności zdań w łonie ministerstwa, pokazuje się, że mieliśmy słuszność, twierdząc swego czasu, że cesarz i kanclerz państwa zostawili ministerstwu Giskry kilkotygodniowy wolny czas do złożenia próby swéj sztuki rządzenia. Próba ta jak najgorzéj wypada. Wiele sejmów musiano, przerywając nagle prace ich, zamknąć; w sprawie reformy wyborczéj nietylko że nie osiągnięto przychylnych uchwał sejmowych i że wiele sejmów nie wzięło przedmiotu tego pod obrady: ale nawet między sejmami wiernokonstytucyjnemi zdania rozbiegły się w najrozmaitszych kierunkach, a co jeszcze gorsza, w łonie ministerstwa w sprawie téj panuje kompletne rozdwojenie; do tego wszystkiego przyłączyło się powstanie dalmackie, którego ani prośbą, ani groźbą, ani spóźnionemi usiłowaniami zawarcia kompromisu, ani zawczesnemi środkami gwałtownemi przytłumić dotąd nie zdołano.

W tak krytycznym stanie rzeczy wraca cesarz z kanclerzem państwa, a wiadomość, że po drodze wstąpi do Dalmacji, pokazuje, iż w otoczeniu cesarza inaczéj na powstanie się zapatrują, jak w ministerstwie p. Giskry. Nie dziw więc, że w ministerjalnych dziennikach przebija się pewna trwoga, iż ostatnia godzina ministerstwa Giskry wnet wybije, że przyjdzie *dies illa*...

Stara *Presse* stwierdza, że „tajemnicze wyrażenia półurzędowych dzienników o różnicy zdań w ministerstwie wywołały w dziennikarstwie niezawisłém echo nie świadczące bynajmniéj o sympatjach dla dzisiejszego ministerstwa.“

Na posiedzeniu peszteńskiéj izby niższéj zainterpelował Fodroczy rząd w sprawie szubienic kotarskich: 1) czy rząd wie o wypadkach tamtejszych; 2) czy w danym razie poczynił lub poczynić zamyśla odpowiednie kroki, któreby postępowaniu władz tamtejszych w interesie ludzkości tamę położyć mogły?

Minister skarbu Camphausen złożył u laski marszałkowskiéj izby poselskiéj w Berlinie projekt do prawa, dotyczący znormowania pruskiego długu państwa, następnie projekt o zniesienie podatku od mlewa i rzezi w kilku miastach. Minister odczytał pierwszy paragraf tego prawa, podług którego pomieniony podatek zniesiony być ma w miastach: Ratenow, Schwedt, Wriezen, Kistrzynie, Anklamie, Landsbergu, Köslinie, Neustadt am S., Wittenbergu, Torgawie, Cleve, Opolu, Nisie, Frankensteinie, Głogowie, Oleśnicy, Świdnicy, Żeganiu, Weissenfels, Szczecinie, Bydgoszczy, Legnicy, Kłajpedzie i Wesel. Projekt ten przekazano celem przedwstępnych obrad komisji skarbowéj. Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym zamieszczonym była uchwała, w jaki sposób obradowaném być ma nad projektem do prawa o wychowaniu. Przyjęto wniosek marszałka i projekt do prawa o wychowaniu przekazano komisji, złożonéj z 35 członków. Następnie ukończono obrady nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, poczém obradowano nad dalszemi paragrafami ordynacji powiatowéj.

Pułkownik Werder, mianowany świeżo pełnomocnikiem wojskowym w Petersburgu, udał się już na swą posadę.

Niedawno jeszcze daremne były wszelkie usiłowania lewicy poselskiéj w Paryżu, aby zgodzić się na wspólny program i połączyć się do wspólnego działania. Przed kilkoma tygodniami jeszcze kilka w tym celu odbytych zgromadzeń prywatnych spełzło na niczém. Czego wtedy niemożna było uskutecznić, dokonało się teraz wobec coraz więcéj wzrastającéj agitacji radykalnéj między wyborcami i wobec wybryków stronnictwa Rocheforta. Wszystkie odcienie lewicy połączyły się z sobą i wydały manifest zakreślający program przyszłego ich postępowania w ciele ustawodawczém, jak o tém onegdaj doniósł telegram.

Urzędowy termin zakreślony zgromadzeniom wyborczym w Paryżu już minął. Ruch wyborczy zatém musi się nieco uspokoić. Feliks Pyat zrzekł się kandydatury niezaprzysiężonéj. Mowę mianą na jedném z ostatnich zgromadzeń, w któréj oświadczył, że „godniejszemu kandydatowi ustępuje,“ zakończył słowami „niech żyje rzeczpospolita!“

We Włoszech procesa polityczne nie kończą się. Zaledwie proces Lobbii się skończył, już sąd karny w Neapolu przygotowuje się do procesu przeciw 44 oskarżonym. Między tymi znajduje się prócz 19 żołnierzy i jednego księdza, także Giuseppe Mazzini, przeciw któremu naturalnie proces odbędzie się zaocznie.

Przedwczoraj odbyły się w Bawarji prawybory do sejmu. Dnia 25 b. m. wybrani w prawyborach tych wyborcy przystąpią do wyboru posłów. O składzie przyszłego sejmu decydują więc już przedwczorajsze prawybory. O rezultacie ich nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości. Walka była zacięta. Stronnictwo ultramontańskie spodziewa się przeprowadzić 56 swoich do izby; ponieważ zaś komplet izby składa się ze 154, absolutna większość więc wynosi 78 głosów, zatém nie ma widoków, aby opanowało sytuację.

Do *Donau-Ztg* donoszą z Monachjum, że zgromadzeni we Fulda biskupi wystosowali tajny memorjał do papieża, w którym błagają go, aby odstąpił od dalekich planów.

Zbliżający się sobór wywołał niezwykły ruch między duchowieństwem katolickiem w całéj Europie. Biskupi zewsząd zjeżdżają się do Rzymu, co zaś ważniejsza to to, że wielu z nich już teraz objawia zdanie swoje o soborze i tym sposobem już teraz wywołuje ścieranie się zdań i polemikę.

Ostatnie telegramy.

Monachjum 18 listopada. Ogólny wynik wyborów okaże prawdopodobnie słabą większość liberalną.

Paryż 18 list. Redaktor *Pays* Lomont wyzwał Rocheforta. Rochefort zakłada nowy dziennik *La Marseillaise*, naczelnym redaktorom ma być Lissagary. Papież zakazał sprzedawać ostatnie dzieło biskupa Maret w obrębie państwa papieskiego.

Florencja 18 list. Towarzysze Lobbji apelują. Rozlepiono plakaty: Niech żyje Lobbja! śmierć sędziom.

Madryt 18 listop. Rada ministrów zajmuje się odpowiedzią na notę bawarską w sprawie soboru. Na dzisiejszém posiedzeniu kortezów oświadczył minister kolonji, że powstańcy w wschodniéj części Kuby odnieśli porażkę, 250 zabitych; powstanie słabnie.

Kairo 17 listop. Z powodu otwarcia kanału suezkiego odbyła się religijna ceremonja w obecności wicekróla egipskiego, cesarzowéj francuzkiéj, cesarza austrjackiego i mnóstwa ludu.

Ismaila 17 listopada. Jacht francuzki „Aigle“ a za nim 40 okrętów przepłynąwszy pierwszą część kanału, zarzuciły kotwice przed Ismailą.

Kursa. Wiedeń 18 listopada, g. 2 m. 5 5% zjednoczony dług państwa 60.20.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.40 — Londyn 124.35. — Srebro 122.35. Dukat 5.89½. Akcje kred. 246.—.— Lombardy 246.25.— Losy z 1860 r. 94.70. — Losy z 1864 r. 118.50.— Akcje franko-austr. —.—. — Napoleony 9.97½.—Akcje kol. galic. Kar. Lud. 238.75. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 196.75. — Akcje kolei północn. wschodniéj 157.25. — Akcje Banku 726.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 93.75. — Akcje banku jen. 42.50. — Renta w srebrze 69.30.— Bank obrotu 109.75.— Tramway 156.—. Akcje banku ang. 246.—. Wiedeński bank handlowy —.—. — Kolej rządowa 380.— Bank budowli 50.25.—. Koléj zachodnio-czeska —.—. — Alföld 164.50. Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 162.—.— Koléj Rudolfa 161.50.— Koléj pardubicka 160.—. — Koléj północna 209.75. — Galic. oblig. indemn. 72.80. Koléj węgiersko-wschodnia 83.50.— Gal. banku hyp. —. — Anglo-węgierskie 84.50.

Usposobienie giełdy: dobre.

Redaktor odpowiedzialny
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Do numeru dzisiejszego dołącza się prospekt na pismo tygodniowe **„Tydzień“**, wydawane przez J. I. Kraszewskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 18 listopada	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	—	—	—	—
„ w srebrze	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	—	—	—	—
„ „ „ 1864	—	—	—	—
Galic. obligacje indemn.	73	—	71	50
„ listy zast.	80	50	79	—
„ „ „ ban. hypot.	89	50	88	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	117	25	116	50
„ Kar. Ludwika 5%	—	—	100	75
„ „ „ II emis.	95	25	94	50
„ Czerniow. I 5%	80	—	79	25
„ „ 1867	90	—	89	—
„ „ 1868	87	25	86	50
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	245	25	245	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	238	50	238	—
„ kol. czerniow.	195	—	194	—
„ kol. Rudolfa	—	—	—	—
„ kol. siedmiogr.	—	—	—	—
„ kol. półn.-wsch.	—	—	—	—
„ banku narod.	720	—	716	—
„ zakł. kredyt	242	50	242	—
„ Kol. wschodnia	—	—	—	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—	—	—
„ banku obrotow	—	—	—	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	-	—
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	—	—	—	—
Losy kredytowe	—	—	—	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	93	—	91	50

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
„ „ „ „ II emis.	92	50	91	—
„ likwidacyjne z kup.	77	—	76	—
Kolej warsz.-wied.	71	—	69	—
„ warsz.-bydg.	70	—	69	—
Ros. pr. z r. 1864	152	—	150	—
„ „ z r. 1866	148	—	150	—
Waluty: Srebro	123	—	121	50
Dukaty	5	90	5	80
Napoleondory	9	95	9	85
Imperiały	10	10	9	90
Courant pruski	1	83	1	82
Rosyjsk. ruble pap.	1	53	1	52
Wiedeń 16 listopada				
Dług panst. Renta 5%	59	80	59	65
„ w srebrze 5%	69	35	69	25
„ wal. austr. spłac. 5%	98	25	97	75
Losy pożycz. z r. 1839	244	—	233	—
„ „ „ 1854 4%	89	50	88	75
„ na 500 1860 5%	93	75	93	50
„ na 100 1860 5%	100	—	99	75
„ na 100 1864	118	75	118	50
Como	24	—	23	—
Oblig. ind. Gal. 5%	73	—	72	50
„ „ Bukow. 5%	73	50	72	50
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	234	—	233	50
Anglo-węgierskie	83	—	82	50
Austr. kredytowe	265	—	260	—
Kredyt. handl. przemysł.	235	—	234	50
Dyskontowy austr.	62	—	60	—
Franko austr.	93	25	92	75
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	716	—	714	—

Akcje kolei.	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Alföld Fiume	163	25	162	75
Czeska zach. na 200 złr.	216	—	214	—
„ północn. „ 150 „	121	—	120	—
Elżbiety na 200 „	187	25	186	75
Ferdynanda na 1000 „	2082	—	2077	—
Franc. Józefa „ 200 „	176	75	176	25
Kar. Ludwika „ 200 „	236	25	235	75
Koszyc. Oderb. 170 „	50	75	50	25
Lwow.-Czern. na 200 złr.	195	—	194	50
Półn. zach. austr	104	—	103	—
Rudolfa na 200 „	161	25	160	75
Siedmiogrodzka „ 200 „	161	50	161	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	380	—	379	—
Theissbahn	248	—	247	50
Tramway	127	—	126	—
Południowa na 500 fr.	244	75	244	50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	155	25	154	75
„ wschodnia 200 „	84	—	83	75
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	75	107	25
Listy zast. galicyjskie 4%	79	—	78	—
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	—	—	—	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	92	—	—	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	75	98	25
„ „ „ W.A. 5%	93	65	93	45
„ zast. węgierskie 5½%	91	—	90	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	90	—	89	—
„ „ zachod. 300 „ 5%	88	25	87	75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	90	50	90	—
Elż. em. 1862 „ „ 5%	88	25	87	75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	91	—	90	75

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91	75	91	25
„ „ „ W.A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105	25	105	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	—	—	101	—
„ „ 2 emissja	95	—	94	75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	79	75	79	50
II. „ „ 5%	89	75	89	25
III. „ „ 5%	87	—	86	75
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	91	—	91	75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88	—	87	50
Rządowa na 500 fr.	135	50	135	—
„ II. emis. „ „	135	—	134	50
Południowa	117	—	116	75
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	91	—	90	75
Bony 1870 za 74 „ 6%	243	—	242	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	240	—	239	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w. a	155	25	154	75
Clary „ 40 „ M.K.	34	—	33	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	91	50	91	—
Keglewicza na 10 „	15	50	14	50
Budy na 40 fl. W.A.	34	—	33	—
Palfy na 40 „ M.K.	28	75	28	25
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15	—	14	—
Salm „ 40 „ M.K.	40	—	39	—
St Genois „ 40 „ M.K.	31	—	30	—
Stanisławowa 20 „ W.A.	28	50	27	50
Tryestu na 100 „ M.K.	127	—	125	—
Waldstein „ 20 „ „	22	50	21	50
Windischgrätz 20 „ „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103	50	103	40

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	60	103	45
Hambrg 100 mark 4 „	91	60	91	60
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	10	123	90
Paryż za 100 fr 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	86	5	85
Napoleony	9	[illegible]	9	89
Srebro	122	65	122	35
Lwów 17 listopada				
Indemniz. galicyjska 5%	72	90	72	35
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	78	75	78	25
„ „ 5%	90	25	89	75
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	98	—	—	—
„ „ włościań. 6%	93	—	92	—
Dukat ważny	5	85	5	78
Napoleon d'or	9	94	9	84
Pólimperjał ros.	10	18	9	96
Rubel srebr.	1	94	1	88
„ papierowy	1	53	1	52
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	123	50	122	—
Warszawa 16 listopada	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	91	74	—	—
„ „ „ 2 4%	90	74	—	-
„ likwidacyjne 4%	75	75	75	42
Poż. lot. z 1864 5%	—	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	—	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	—	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 złr.	97	65	97	35

Obwieszczenie.

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza **oddać dostawę potrzebnego węgla kamiennego** na czas od 1go marca 1870 r. do końca marca 1871 r. w drodze ofert.

Zaprasza się przeto p. p. oferentów, ażeby swoje oferty zaopatrzone marką stęplową na 50 cent. **najpóźniej do 15 grudnia r. b.** do podpisanej dyrekcji ruchu wnieśli, gdzie także otwarcie ofert na dniu 16 grudnia r. b. o godzinie 10 przedpołudniem nastąpi.

Dotyczące warunki dostawy mogą być przejrzane w biórach Dyrekcji ruchu we Lwowie, i w magazynie materjałów w Krakowie.

Dostawa ta obejmuje następujące ilości:
w miesiącach marcu, kwietniu, maju i czerwcu 1870 r. miesięcznie 22000 centnarów cłowych.
w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu 1870 r. miesięcznie 33,000 centnarów cłowych, — nakoniec w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu 1870 r. dalej styczniu, lutym i marcu 1871—60,000 centnarów cłowych miesięcznie.

W całości obejmuje zatem ta dostawa ilość **553,000 centnarów cłowych** Kolej Karola Ludwika zastrzega sobie prawo powyższą kwotę o 10% podwyższyć lub zniżyć.

Do otwarcia nadesłanych ofert zaprasza się pp. oferentów.

Lwów w listopadzie 1869.

Dyrekcja ruchu c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Kundmachung.

Es wird beabsichtiget, **die Lieferung des Steinkohlenbedarfes** für die Zeit vom 1 März 1870 bis Ende März 1871 im Offertwege **zu vergeben.**

Hierauf Reflektirende werden eingeladen, ihre Offerte **bis längstens 15 Dezember l. J.** an die gefertigte Betriebs-Direction, bei welcher die Offert-Eröffnung am 16 Dezember Vormittags 10 Uhr stattfindet, einzusenden.

Die Lieferungsbedingnisse können bei der Betriebs-Direction in Lemberg und bei dem Material-Magazine der Carl Ludwig Bahn in Krakau eingesehen werden.

Die Lieferung umfasst ein Quantum für die Monate März, April, Mai und Juni 1870 von monatlich 22,000 Zoll Zentner — für die Monate Juli, August und September 1870 von monatlich 33,000 Zoll Ztr. und für die Monate Oktober, November und Dezember 1870 dann Jänner, Februar und März 1871 von monatlich 60,000 Zoll Zentner. Im ganzen daher ein Quantum vom **553,000 Zoll Zentner.**

Eine Erhöhung oder Verminderung des Lieferungs-Quantums von 10% bleibt vorbehalten.

Die Herrn Offerenten werden zu der öffentlich erfolgenden Offerteröffnung eingeladen.

Lemberg im November 1869. 833(1-3)

Betriebs-Direction der k. k. pr. gal. Carl Ludwig Bahn.

BANK GALICYJSKI dla Handlu i Przemysłu

wydaje od dnia dzisiejszego

Bilety kasowe na okaziciela na 100 i na 50 złr. wal. austr.

płatne za 3-dniowém wypowiedzeniem i przynoszące $3\frac{65}{100}$%, to jest każdy bilet 100 złr. w. a., przynosi procentu dziennie 1 krajcar, bilet zaś 50 złr. w. a. pół krajcara.

Bilety te wraz z należnym procentem, wypłacane będą okazicielowi **gotowizną**

w Kasie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, oraz w domach komisowych tegoż Banku

Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Stanisławowie i Wadowicach

jak niemniéj

w Kasie Zakładu fabrycznego w Tenczynku.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

wydaje nadto

Asygnacje kasowe

na okaziciela lub imiennie wystawione,

które stósownie do terminu wypowiedzenia i wysokości złożonych sum od 4—5½% rocznie przynosić będą.

Bliższe objaśnienie warunków wypłaty i rachunku procentów znajduje się na odwrotnéj stronie biletów i asygnacji.

W Krakowie dnia 15go listopada 1869 r. 834(1-?)

Dyrekcja Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.

100,000 tal. w srebrze.

Podpisanemu domowi bankowemu powierzoną została sprzedaż oryginalnych losów do odbyć się mającego w dniu 9 grudnia b. r. **losowania premji** ajnowszej na wielką skalę urządzonéj pożyczki państwowej bogatego kraju brunszwickiego.—Główne wygrane płatne w pruskich courant talarach:

100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 15000 12,000, 2 po 10,000, 8,000, 6,000, 3 po 5,000, 6 po 4,000, 3 po 5000 6 po 4,000, 3 po 3,000, 14 po 2,000 23 po 1500, 130 po 1000, 210 po 400, 335 po 200 i 25,000 tylko po 100, 47 etc.

Ażeby każdemu ułatwić udział w tem losowaniu, wysoki rząd wydał

Oryginalne obligacje premiowe

całe	pół	ćwierć
7 złr. w. a.	**3.50 złr. w. a.**	**1.75 w. a.**,

które nabyć można w niżej podpisanym domu bankowym za nadesłaniem gotówki w banknotach austr. — Tylko wygrane będą wylosowane.—Do każdego zamówienia dołączany będzie plan gry.—Bez poprzedniego wezwania doręczoną będzie każdemu urzędowa lista wygranych jak i pieniądze.

Ponieważ udział biorących liczba coraz się zwiększa — uprasza się o wczesne zgłoszenia.

Zygmunt Heckscher,
Bankhaus in Hamburg. 795(7-15)T.

Tran Bergera

z wątroby miętusowéj.

Olej ten, otrzymany z wątroby miętusowéj i o tyle oczyszczony, o ile nie zostaje pozbawiony swych najskuteczniejszych części, używa się z pomyślnym skutkiem w słabościach piersiowych, w szkrofułach, w skórnych wysypkach i t. p. cierpieniach.

Tranu tego przez nas wyrabianego dostać można w aptece Wiktora Redyka na Małym Rynku. *Hogg pharmacien.*

Utrecht 1869 r. 586(5-6)T.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKOW „M. HERZA“

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes“

posiada **wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za któr jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:**

Genewskie zegarki kieszonkowe w najlepszych gatunkach.

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Męzkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami ....10—12 fl.
„ „ z sprężynką..........12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż...13—14 „
„ „ z 8ma rubinami ....15—17 „
„ „ z podwójną kopertą....15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem..14—17 „
„ auker z 15 rubinami..........16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami..20—23 „
„ „ z podwójną kopertą........18—23 „
„ „ „ „ lepszy.24—28 „
„ ang. anker z kryształowém szkłem.18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.24—26 „
„ Remontoirs, nakręcany z boku....28—30 „
„ Remontoirs, z podwójną kopertą..35-40 „
„ Remontoirs z kryształ. szkłem...30—36 „
„ anker armée-remontoirs..........38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.......30—38 „
„ „ ze złotą kopertą..........37—40 „
„ anker z 15 rubinami..........35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką....45—60 „
„ „ z podwójną kopertą.......55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65. 70, 80, 90, 100—120 „

Damskie zegarki.

Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami ....13—18 „
Złoty „ „ „ „ ....25—30 „
„ „ emaljowany............30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką....35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami.38-48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem...38—45 „
„ „ „ z podw. kop. 8 rub..40—48 „

Złoty zegar. damski emal. z djament....58-65 „
„ „ „ anker..............40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem...50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą 50 56 „
„ Remontoirs.........60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą 90, 100—110 „

prócz powyższych, rozmaite inne gatunki zegarkow znajdują się na składzie.

Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia **za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct.**

Budziki po 7 fl.
Budziki same zapalające świecę 9 fl.
Budziki z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:

Raz na dzień naciągany.............10, 11, 12 fl
Co 8 dni...........16, 17, 18, 19, 20, do 22 fl
„ bijący pół i całe godziny..30, 33, 35 fl
„ bijący kwadranse i godziny.48, 50, 55 fl
Regulator miesięczny...............28, 30, 32 fl
Za opakowanie pendułowego zegara ...1 fl. 50 ct

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast. 51(82-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

L. 273.

Jarmarki w Alwerni

w powiecie Chrzanowskim.

Urząd gminny w Alwerni zawiadamia Szanowną Publiczność jak najuprzejmiéj, że w skutek usilnych starań gminy tutejszéj Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem swym z d. 17go września b. r. L. 37,306, zezwoliło na zmianę dni jarmarcznych w Alwerni. — Stósownie więc do życzeń nie tylko gminy naszej, lecz całej okolicy — starożytne jarmarki w Alwerni odbywać się będą na przyszłość począwszy od dnia 1go grudnia r. b. zamiast jak dotąd we Czwartki — co trzy tygodnie zawsze we środy. — Wprowadzanie na te jarmarki wszelkich towarów i artykułów handlowych: zboża, nasion, siana, słomy, jarzyn, wyrobów rękodzielniczych i fabrycznych tak krajowych jak zagranicznych, bydła rogatego, trzody, koni itd. itd. nie podlega żadnej opłacie targowej.

Alwernia dnia 12 listopada 1869 r.

832(1-3) Przełożony gminy **Ryczkiewicz.**

Płótno reumatyzmowe,

przez c. k. namiestnictwo węgierskie i w Anglji patentowane, do użycia jako pierwszy i z pewnością pomagający środek przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom, podagrze, gośćcowi, rwaniu w członkach, przeciw róży, każdego rodzaju dnawéj słabości w rękach i w nogach, szczególnie przeciw kurczom żył, gośćcowi w głowie, przeciw nabrzmieniu członków, zwichnięciu i kłóciu w boku — w paczkach mniejszych po 1 złr. 5 cent., a w większych po 2 złr. 10 cent.

Również słynny

Paryski plaster uniwersalny

na wszelkiego rodzaju rany, odmrożenie i nagniotki. Słoik z instrukcją użycia kosztuje 35 cent. Artykuły te utrzymuje w KRAKOWIE wyłącznie p. **Ernest Stockmar**, aptekarz.

tamże do nabycia

Syrop piersiowy Dr. Walthera z Drezna

jedynie skuteczny środek na zastarzały kaszel, chrypkę, koklusz, astmę, zaflegmienie płuc, gripę i plucie krwią w całych flaszkach po 2 złr. w połówkach po 1 złr. — oraz kompletne

APTECZKI HOMEOPATYCZNE

po cenach od 2 do 20 złr. za pojedynczy środek 20 cen. 796(3-6)

PROMESSY LOSÓW z roku 1864,

których ciągnienie będzie 1go grudnia, **nabyć można po 3 złr. 50 c. wraz ze stemplem** w trafice przy ulicy Florjańskiéj. 826(2-4)

Antonina Breda.

Swieżo wynaleziony szlachetny metal!

Złoto talmi!

Tylko tu prawdziwy. — Tylko tu prawdziwy.

Gwarantuje się, że wyroby z tego metalu po kilkunastu nawet latach użycia, nie zmieniają się, że niepodobna ich odróżnić od wyrobów z prawdziwego złota i dla tego jedynie po tak niskich sprzedajemy cenach, aby każdemu nabycie umożliwić.

Biżuterje:

dla dam:

1 *Przepyszna broszka* 80 c. 1 złr. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 *Para kólczyków* 80 c. 1 złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Garnitur: broszka i kólczyki* (cały garnitur odpowiedni) złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3,50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 *Prześliczna kolja na szyję*, dla dam z krzyżykiem 85 c. w lepszym gatunku 1 zł. w najlepszym 1.50 w przednim 2, 2.50,
1 *Naramiennik ciężki* złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 *Przepyszny medaljon damski* c. 50, 80, złr. 1, 1 50, 2, 2.50, 3.
1 *Elegancki pierścień* z kamieniami lub bez cen. 50, 80, złr. 1,50, 2, 2.50.
1 *Bardzo piękny naszyjnik z medaljonem* złr. 2.80, 3, 3.50.

dla mężczyzn:

1. *Najmodniejszy elegancki łańcuszek do zegarka* złr. 1, 1.30, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4. *z medaljonem* złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6.
1. *Długi łańcuch na szyję* nierożniący się niczem od złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1. *Piękna szpilka do szalika lub krawatki* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1. *Bardzo piękny medaljon* do męzkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50 3
1. *Buncik do bryloków* 40 c.
1. *Para najmodniejszych guziczków do rękawów* z kamykami emalizowanemi lub bez c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1. *Garnitur guziczków do gorsu i rękawów* (odpowiednich) c. 50, 70, 85 złr. 1, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3.

Biżuterje z brylantami zupełnie jak prawdziwe, że nawet znawca nierozpozna. Biżuterje te są z prawdziwego srebra chińskiego lub złota talmi, kamienie z górnego kryształu szlifowanego pyłkiem djamentowym, kryształ ten nigdy naturalnego połysku nie traci. Najlepsze gatunki w oprawie z dobrego srebra.

1 *Broszka* złr. 1.50, 2, w doskonałym gatunku 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para kólczyków* złr. 1.50, 2, w najl. gat. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para guziczków do gorsu* złr. 1.10, 1.50, 2.
1. *Para guziczków do rękawów* złr. 1,80, 2.80.
1. *Szpilka do krawatki* złr. 1, 1.50, 2.
1. *Pierścień brylantowy* w najl. gat. złr. 1. 1.50, 2, 2.50, 3.
1. *Naramiennik* z brylantami złr. 2, 2.50, 3.50 4.50, 5.50.

Wschodnie, wiecznie pachnące Jonquille biżuterje

bardzo piękny wschodni fason najmodniejszy.

1 *Broszka* złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2.
1 *Para kulczyków* 80 c. złr. 1, 1.50, 2.
1 *Brasleta* c. 20, 45, 85, złr. 1.
1 *Kolja* na około szyji c. 60, 80.
1. *Kolja* dwa razy około szyi złr. 1, 1.20, 1.40.
1. *Kolja* „ ozdobiona pięknemi tureckiemi pieniążkami zł. 2.50, 3.

Kto sobie życzy nabyć powyższe artykuły w dobrym gatunku, raczy się zgłosić osobiście lub listownie do mnie pod adresem: 779(11-12)

N. Glattau's

Erster Pariser Basar für Oesterreich in Wien,
Kærntnerstrasse 51. Palais Todessco.

Listy w każdym języku pisane, uwzględnione będą. — Przesyłki za zaliczką pocztową lub nadesłaniem gotówki. — Illustrowane cenniki przesyła się na żądanie gratis.

Najwyżéj udoskonalona

na wszystkich wystawach świata uwieńczona



pierwszemi nagrodami i świadectwami

ces. k. nadworna i uprzywilejowana



Pracownia Obuwia

(z którą wszelka konkurencja jest niemożebną)

Leopolda Hahn'a w Wiedniu.

Skład główny: Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1.

Najtańsze i najlepiéj renomowane obuwie najświeższéj mody i kroju.



Kamaszki męzkie:

1 para z cielęcéj skóry............ fl. 5 —
1 „ „ z podw. podeszwą „ 5.80
1 „ glacé, obłożone cielęcą skórą z podwójną podeszwą.......... „ 6.50
1 „ juchtowe prepar.............. „ 6 —
1 „ „ lakierowane........ „ 6.50
1 „ filzowe, obłożone lakierowanym juchtem .... „ 7 —
1 „ z gęsiej skórki............ „ 5 —
1 „ z delikatnéj cielęcéj skórki ... „ 6.80
1 „ salonowe lakierki........... „ 5.80
1 „ „ „ glacé ...... „ 6 —
1 „ cielęce z długiemi cholewkami. „ 9 —
1 „ cielęce z cholewkami po kolana „ 10 —
1 „ juchtowe „Pappenheimer“.... „ 20 —
1 „ dla dzieci ....od 3 do „ 3.50
1 „ futrzane do podróży fl. 9, 12— „ 15 —
1 „ pantofli od fl. 1 ct. 20 i wyżéj, stósownie do żądania i gatunku.

Patentowane podeszwy (Einlags-sohlen) chroniące od wilgoci i zimna dla dam i mężczyzn, para po 30, 40 i 60 cent.

Reparacje wykonywa się natychmiast. Za przesłaniem miary długości i srerokości nogi, albo dobrze przylegającego do nogi ubuwia, zlecenia natychmiast za pobraniem wykonane będą.

Kamaszki damskie.

1 para aksamitnych lub prunelowych.. fl. 3.50
1 „ „ wysokich sznurow. „ 3.90
1 „ „ lub prunelowych amazonek.................. „ 4.80
skórkowych................. „ 3.60
1 „ „ z przodu sznurow. „ 3.80
1 „ „ wysokich, poniżéj kolan „ 4.30
1 „ futrzanych skórkowych .... „ 5.50
1 „ „ aksawitn., okładan. i bramowan., lakier., skórką. „ 6.50
1 „ do użytku domowego (pantofelki) 1 fl. i wyżéj.
1 „ dziecinnych 1 fl. i wyżéj.
NB. z sztyfcikami o 30 cent. — pasowe o 50 cent. więcéj na parze.

Najnowsze fantastyczne i zbytkowne obuwie damskie.

Butynki skórzane à l'Eugenie........ fl. 6.—
„ „ de Chasseur ...... „ 7 —
„ „ à l'Exposition .... „ 8 —
„ zimowe à l'Antoinnete ..... „ 7.85
Lasting (spacerowe kamaszki) ...... „ 6 —
„ „ ze szpinkami ... „ 6.50
Aksamitne spacerowe wysokie poniżéj kolan aksam. à la Polonaise „ 6.80
oraz wiele innych różnych tego rodzaju.
Takież butynki są również dla dzieci i dziewcząt do nabycia.

Bliższe szczegóły obejmuje obszerny cennik, który na żądanie wysyła się *gratis.* 715(12-20)

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni Karola Budweis era.